

Redakcja i administracja: przy ul. Pocztowej nr. 9.
Redaktor przyim. od 1 1/2-2 1/2. Red. odpowiedzialny Józef M. Winiewicz w Poznaniu. Wyd. Drukarnia „Dziennika Poznańskiego” S. A. Oddział czołownik Drukarni „Dziennika Poznańskiego” S. A. w Poznaniu.

Przedpłata miesięczna: wynosi w mieście w ekspedycji 3.30, w agentach 3.30, z odnośnikiem do domu 3.70, na pocztach 4.00; z odnośnikiem do domu 4.40; pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce 4.70, zagranicą 5.00.

Redakcja nadesłanych i niezamierzonych artykułów nie zwraca i nie honoruje.

Telefon redakcji 10 26 i 33-75.

DZIENNIK POZNAŃSKI

PISMO 75 POLITYCZNE

POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA

PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA



Ceny ogłoszeń.

za miejsce milimetrowe, na kolumnie 9-lin. 20 gr. Reklamy za tekstem na str. 4-lin. za miejsce milimetrowe 50 gr. w tekście, na str. 5-el 60 gr. na str. 4-el 70 gr. na str. 3-el 80 gr. na str. 2-el 90 gr. na str. 1-el 1,10 zł. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 20 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Przy ogł. skomplik. lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicza się w każdym wypadku do 20% nadwyżki. Za ogłoszenia umieszczone wśród drobnych ogłoszeń 50% nadwyżki. Ogłoszenia zagraniczne 20% więcej.

Konto czek. Bank. Gosp. Kraj. Konto P. K. O. Poznań 200-242.

Tel. administracji i drukarni: 33-90 i 11-77.

Coś więcej, niż polska wersja

W naszym życiu społecznym coraz intensywniej występują — objawy patologiczne. Napady rabunkowe, morderstwa, samobójstwa zbiorowe, dokonywane z powodów zupełnie błahych, defraudacje popełniane przez osoby zatrudnione publicznego, strajki robotników i urzędników prywatnych, nie mówiąc już o bezrobociu — wszystko to stało się obecnie czymś niemal codziennym, zrozumiałym, normalnym.

Przestępstwa i wykroczenia istniały co prawda zawsze. Prokuratura i sądy nie narzekały bodaj na brak roboty. Zdawałoby się więc że nie ma powodu do obaw. A jednak dynamika społeczna ulega niewątpliwie wstrząsom niepokojącym. Atmosfera jest naelektryzowana i nietylko u nas, w całej Europie tak się dzieje.

Kto nie jest psychicznym krótkowidzem zauważy bez trudu, a nawet bez uciekania się do przepowiedni *à la madame de Thèbes*, że jesteśmy w przededniu epokowych przemian. Nie przeto dziwnego, że w dyskusji publicznej oraz na łamach prasy codziennej i periodycznej coraz częściej mówi się o potrzebie reform. Wy starczy choćby wspomnieć o kilku wykładach publicznych, zorganizowanych przez tutejszy oddział Związku Legionistów.

Kryzys obecny tak dotkliwie odczuwany przez najszersze masy społeczeństwa, sprzyja wyjątkowo podejmowaniu dyskusji na temat: c) jak reformować. Przecież nawet gros artykułów w gospodarczych zajmuję się wyłącznie kwestią: jak zwalczać kryzys ekonomiczny? Jeśli ludzium dzieje się źle, myśla o tem, jak temu zaradzić. Przyczyna jednak, ściśle: przysposobienia reformy tkwi znacznie głębiej. Tu już nie chodzi o *struggle for life*, o elementarną walkę o byt, tak właściwą każdemu człowiekowi. Celem, do którego jedni dążą świadomie, inni — nieświadomie, jest coś znacznie ważniejszego. Cel ten, to — zmiana ustroju gospodarczo-społecznego.

Cecha życia zbiorowego jest — ruch. Nie przeto naturalniejszego nad ustawiczne poszukiwanie coraz to lepszych form i podstaw prawnych życia społecznego. W tej atmosferze powstają prądy polityczne i społeczne. Trudno też sobie wyobrazić światłego obywatela, któryby nie był zwolennikiem przemysławnych i celowych reform. Ale bynajmniej nie jest rzeczą obojętną, kto i jak dokona tej poprawy.

Jedni wskazują na Moskwę, inni — na Rzym, szukając w kolektywizmie lub faszystowskim korporacjonizmie rozwiązania bolączek społecznych i ekonomicznych. Ze strony pewnego odłamu młodzieży rzucono hasło — syndykalizmu. Entuzjasi ustroju opartego na pracy widzą jedyną ratunek w profesjonalizmie. A więc różne wysuwa się doktryny, systemy, ustroje.

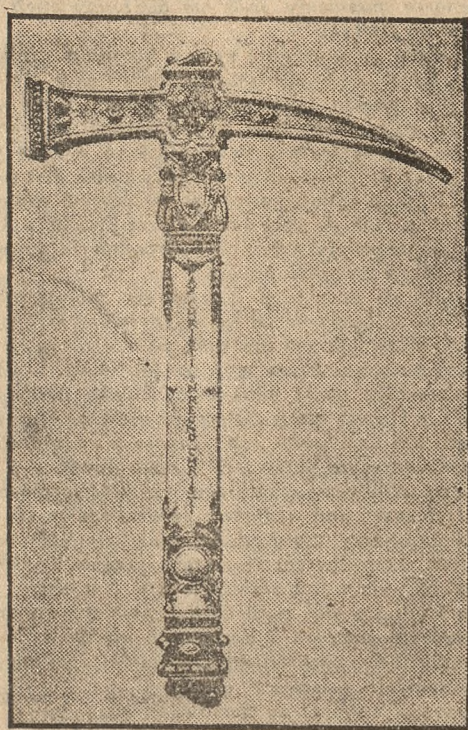
Można i nawet trzeba dyskutować na ten temat — owszem. Dyskusja taka może i powinna obudzić nawet pewne zainteresowanie dla żywotnych kwestii polityczno-społecznych współczesnej doby. Jeżeli myśla przewodnich polemik jest szczerą troską o dobro Państwa i Narodu, nie można im nic zarzucić.

Nasuwa się jednak w związku z tą sprawą uwaga zasadniczego znaczenia. Dotychczasowe projekty przebudowy społecznej nie dotykają zagadnienia religijnego — etycznego. W najlżejszym razie mówi się o tych sprawach „neutralnie” albo jako o „kwestii prywatnej”. Często — wręcz negatywnie. Takie postawienie, a raczej ominięcie, sprawy uważać należy za niebezpieczne. Organizacja państwa musi być oparta na pewnych elementach religijnych, co jest zarazem gwarancją ewolucyjnego rozwoju i porządku. Bezreligijne rozwiązanie problemów społecznych bardziej może dogadzać niezorganizowanym masom albo prowadzić do międzynarodówki, ale życiu zbiorowemu zawsze zagraża — anarchia.

Kwestia społeczna jest zbyt skomplikowana, by można ją było rozstrzygnąć „na jednym posiedzeniu”. Krystalizacja nowych form i podstaw prawnych musi się odbywać powoli, bez wstrząsów. Uproszczeniem hasłami „precz” i „niech żyje” nie rozwiąże się zagadnień, nad którymi głowią się uczeni i działacze społeczni. A czy potrzeba jeszcze przypominać prawdziwe oczywiste, że nowy ustrój odpowiadać musi tradycji historycznej obyczajom i zwyczajom

Uroczyste proklamowanie roku świętego z okazji 1900-ej rocznicy śmierci Chrystusa Pana

Ogłoszenie bulli Ojca św.



Młotek którym Ojciec św. dokona uroczystości otwarcia świętej bramy z okazji roku jubileuszowego. Młotek ten jest podarkiem biskupów katolickich, a na trzonku jego widnieje napis: „Pokoju Chrystusa w państwie Chrystusowym”.

Rzym. (Tel. wł.) Uroczyste ogłoszenie bulli papieskiej z okazji świętego roku jubileuszowego zgromadziło na dziedzińcu bazyliki św. Piotra nieprzeliczone tłumy wiernych już na długo przed rozpoczęciem uroczystości.

Wokoło podwyższenia, z którego protontarjusz apostołski miał odczytać bullę, zebrały się dziesiątki tysięcy ludzi. Świadectwem zainteresowania, jakie cały świat żywi dla tej inicjatywy Papieża, byli niezliczeni operatorzy filmowi, którzy całą uroczystość utrwalił na taśmie.

W chwili wkraczania na kazalnice protontarjusza o godzinie 11-tej zabrzmiały głębokie i poważne tony dzwonów bazyliki świętego Piotra, do których przyłączyły się w tej samej

chwili dzwony wszystkich kościołów w Rzymie. Pierwszych zdań odczytywanej bulli wysłuchało zgromadzone duchowieństwo stojąc. Odczytywanie trwało zaledwie 20 minut, poczem, tradycyjnym zwyczajem, zebrane duchowieństwo obeszło w procesji kaplice z Najśw. Sakramentem i udało się przed główny ołtarz, gdzie w skupieniu odmówili krótką modlitwę.

Przed procesją oddał pralat Wilpert odpis bulli papieskiej mistrzowi ceremonii, który krótko potem odczytał ją w bazylice św. Pawła. Takie same ceremonie odbyły się popołudniu w kościele laterańskim oraz w czwartej bazylice „Santa Maria Maggiore” przy współudziale licznych rzesz wiernych. (Sz.)

Rzym. (Tel. wł.) W bulli, zapowiadającej rozpoczęcie roku świętego, podkreśla papież Pius XI na wstępie, że rocznica męczeńskiej śmierci Chrystusa Pana historycznie nie jest stwierdzona, ale sam ten fakt ma tak doniosłe znaczenie, że niestosowne byłoby pomijać go zupełnym milczeniem. W zapowiedzianym roku świętym mają się ludzie przynajmniej na chwilę oderwać od rzeczy ziemskich i przemijających i zwrócić serca ku Bogu. W dalszym ciągu wyraża Ojciec święty życzenie, by zbliżający się rok święty stał się rokiem pokoju i pojednania narodów, by kościół katolicki zdobył wszędzie należną wolność i poszanowanie oraz uniknął powtarzających się ostatnio w różnych krajach prześladowań i aby ludzkość doszła znowu do rozkwitu i dobrobytu.

Do wszystkich biskupów zwraca się Papież z prośbą, by odwiedzali swych wiernych i wzywali ich do oczyszczenia się. Wiernych wzywają, by w roku świętym urządzali liczne pielgrzymki do Rzymu, jako ośrodka katolickiego kościoła oraz do ziemi świętej. W końcu zawiera bulla przepisy, dotyczące uzyskania odpustu oraz o specjalnych modłtach, które wierni mają odmawiać przy odwiedzaniu czterech głównych bazylik w Rzymie.

Przed odczytaniem bulli udzielił Papież w sali tronowej pozwolenia na jej ogłoszenie i mowę swą zakończył apostołskim błogosławieństwem. (Sz.)



WALKA Z KOMUNISTAMI W HISPANII.

Ze względu na ostatnie rozruchy komunistyczne odbywają się w całej Hiszpanii rewizje osób podejrzanych. Na fotografii rewizja komunisty przez żandarmów, u którego znaleziono broń palną.

Więcej godności narodowej w międzynarodowych stosunkach radiowych

Słyszmy stale, że polska radiofonia zarówno pod względem siły emisyjnej swoich rozgłośni, jak i też organizacji, zajmuje jedno z pierwszych miejsc w Europie. Być może, że istotnie tak jest, nie widzimy jednak tej rangi logicznych konsekwencji w praktyce. Widocznie polski przedstawiciel w Międzynarodowej Unii Radiofonicznej nie posiada takiego autorytetu osobistego, by mógł przeprowadzić nasze postulaty i uzyskać w europejskiej rodzinie radiowej należne dla Polski stanowisko.

Mieliśmy już kilka przykładów rażącej słabości naszego przedstawicielstwa. W marcu roku ubiegłego pod presją opinii publicznej zawarto umowę z Niemcami, w której oni przyrzekli, że nie będą więcej stosowali antypolskiej propagandy przez radio. Polska dotrzymała przyrzeczenia skrupulatnie, natomiast Niemcy kpią sobie z przyrzeczeń na siebie zobowiązań. Kierownictwo Polskiego Radia nie potrafi znaleźć silniejszych akcentów wobec takiego gwałcenia umów i w dalszym ciągu ucieka się do fałszywie pojętych metod „przyjaznych rozmów”. Należy zaznaczyć, że Polskie Radio zainteresowało się tą sprawą dopiero wtedy, gdy stała się głośna antyniemiecka audycja, zorganizowana odwetowo przez rozgłośnie poznańską. Za każdym razem słabość naszego przedstawicielstwa radiowego nasuwa konieczność interwencji rządu na drodze dyplomatycznej. Pocóż więc istnieje Międzynarodowa Unia Radiofoniczna? Po co zasiada tam polski przedstawiciel?

W piątek uzyskaliśmy nowy dowód tej jaskrawej słabości. Oto wieczorem stacje europejskie transmitowały koncert włoski z Turynu. W wspieranej transmisji brały udział stacje francuskie, belgijskie, angielskie, niemieckie, i niemal wszystkie stacje słowiańskie, a więc polskie, jugosłowiańskie, czeskosłowackie i bułgarskie. Speakerki i speakerzy zapowiadali koncert w języku włoskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Ze zdumieniem i niechęcią przytknęliśmy się do mikrofonu, że po minucie wszystkie języki słowiańskie.

Ponieważ Polska jest w rodzinie słowiańskiej najsłabszym narodem z najbardziej rozwiniętą kulturą, a poatem posiada największą sieć radiową, — więc obok języka niemieckiego powinna zabrznieć przynajmniej również zapowiedź polska. Raz wreszcie powinniśmy położyć kres temu zastępczemu brakowi godności narodowej i domagać się równouprawnienia. Jeżeli przedstawiciel Polskiego Radia nie potrafi nas odpowiednio reprezentować na terenie międzynarodowym, inicjatywa powinna przejść w energiczne ręce czynników państw. Tego domaga się nietylko liczna rzesza radiosłuchaczy, której rola europejskiego pariasa bynajmniej nie dogadza, ale poprostu nasza racja stanu. Musimy przypomnieć Europie, a szczególnie radiofonii europejskiej, że istnieje trzydziestomilionowy naród ze swoim językiem i że jego praw ignorować nie wolno.

Marsz. Piłsudski u min. Becka

Z Warszawy telefonuje (Z): Marszałek Piłsudski przybył do mieszkania min. spraw zag. Becka, który znajduje się obecnie w stadium rekonwalescencji, po przebyciu zapalenia płuc. Marszałek Piłsudski bawił u min. Becka dwie godziny.



CARITAS.

Bezrobotna rodzina angielska obdarzona materiałem opałowym przez jeden z londyńskich kościołów

właściwościom psychiki zbiorowej i elementom charakteru narodowego. Ustroje bowiem wypróbowane i skuteczne w innych państwach, okazały się u nas przedziś czy później — ciętym obcem, eksperymentem szkodliwym.

W świeżo przełożonej na język polski książce Ernesta Barker'a, profesora historii nowożytnej w Oksfordzie, p. t. „Charakter narodowy i kształtujące go czynniki” znajdujemy taki, jakże słuszny i aktualny ustęp:

Niemą dotąd w Anglii teorii, któraby mogła oddziaływać na kształtowanie przyszłości i kto wie, czy taka teoria powstanie. Wzięliśmy od Niemców teorię marksizmu i oddaliśmy ją w angielską szatę fabianizmu; wzięliśmy od Francuzów teorię syndykalizmu i przyodziliśmy ją w angielską szatę socjalizmu związków zawodowych. Ale żadna z tych szat nie wydaje się dobrze dopasowana. Znadto jesteśmy indywidualistami, byśmy się mogli czuć dobrze w ramach socjalizmu państwowego; i znadto jesteśmy nacjonalistami (jak zapewne wszystkie narody), by móc się rozszepić na autonomiczne gałęzie przemysłu, zorganizowane jako pewnego rodzaju cechy. Niektórzy szukają wzorów w Rosji, jak inni szukali w Niemczech, czy we Francji; lecz gdybyśmy nawet potrafili stworzyć jakąś możliwą do znieśienia angielską wersję komunizmu, to oryginalny jest zbyt osobliwa mieszanina rewolucyjnych metod nihilizmu z autokratyczną dyktaturą carów, aby móc sobie wyobrazić taką jej odmianę, żeby zdobyła popularność w kraju, który od tak dawna zwykł szanować prawo i kochać wolność.

Nie szukajmy więc polskiej wersji syndykalizmu czy faszyzmu. Bo doktryna taka czy inna może mieć dużo cech pozytywnych, myśli zdrowych. Przeszczepiona jednak na inny organizm okazać się może zabójczą.

Trwała i ewolucyjna przebudowa może zrealizować tylko — oryginalna i dojrziała, państwowo-polska idea gospodarczo-społeczna.

Jerzy Gutsche.

Przy cierpieniach pęcherzyka żółciowego i wątroby, kamieniach żółciowych i żółtaczce, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” znakomicie ułatwia trawienie. Zalecana przez lekarzy. 407-9

Na widowni

AMB. CHŁAPOWSKI U P. COTA.

Z Paryża donosi (PAT.): W sobotę popołudniu podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Cot przyjął ambasadora Rzeczypospolitej p. Chłapowskiego.

POLONIA RESTITUTA DLA CZESKICH MINISTROW.

Z Pragi donosi (PAT.): Poseł Rzeczypospolitej dr. Grzybowski wręczył ministrowi handlu Matouskowi i wiceministrowi spraw zagranicznych Krocie odznakę orderu Polonia Restituta I-szej klasy, a szefowi protokołu dyplomatycznego Strimpłowi — 2-giej klasy.

ODZNACZENIA URZEDNIKÓW M. S. W.

Z Warszawy donosi (PAT.): W dn. 14 bm. p. min. Bronisław Pieracki dokonał dekoracji następujących urzędników centrali m. in. spraw wewn.: Komandorja orderu Odrodzenia Polski szefa gabinetu ministra p. Henryka Kaweckiego oraz nac. wydziału p. Romana Hausnera, Złotym Krzyżem Zasługi: szefa biura aprowizacyjnego dr. Piotra Igielskiego, naczelnika wydz. A. Rohaczewskiego, nac. wydz. inż. St. Kucharskiego; Radców ministerialnych: Aleksandra Woinara, Stanisława Bratkowskiego, Jerzego Kowalczyńskiego, Ludomira Starzyńskiego, Bolesława Brodowskiego.

Srebrnym krzyżem zasługi: referentów: St. Janiewskiego — po raz drugi, A. Moikowskiego, R. Morawskiego, Z. Sobieszkańskiego, asesorów Ludwika Billipa, Jadwige Scheinkönigankę, rejestratorów Sabinę Budziska, Helenę Lewicką.

Nowy rząd w Rumuni

Bukareszt. (Tel. wł.) Król Karol zaaprobował przedłożoną mu przez nowego premiera Vaidę Voievodę listę gabinetu.

Skład rządu jest następujący: premier — Vaida Voievod; wicepremier i min. spraw wewn. — Mironescu; min. spraw zagran. — Titulescu; wojna — gen. Samsonovici; sprawiedliwość — Popovici; finanse — Madgearu; komunikacja — Mirto; handel — Lugoszeanu; rolnictwo — Mitescu; praca — Joanitescu; kultura — Gusti. Ministrowie zostali już w niedzielę zaprzysiężeni. (Nk.)

Walka Stalina z opozycją

Moskwa. (Tel. wł.) Dawni przywódcy opozycji prawicowej, Tomski i Rykow, otrzymali ultimatywne żądanie ogłoszenia nowej deklaracji skruczy i potępienia swych błędów. W razie odmownej odpowiedzi obydwu b. dygnitarzom zagrożono zesłaniem na Syberję.

Jak wiadomo, Rykow, po usunięciu go ze stanowiska prezesa Rady Komisarzy, ogłosił już swego czasu deklarację skruczy i po kilkumiesięcznej przerwie mianowano go komisarzem poczty i telegrafów. Obecnie, wskutek zebranych przez G. P. U. informacji o akcji opozycyjnej władze partyjne oskarżyły po raz drugi Rykwa i zażądały od niego ponownego aktu skruczy. W tych dniach Rykow ogłosił ponownie taką deklarację. Tomski dotychczas nie dał odpowiedzi. (F.)

Tragiczne skutki

chowania pieniędzy do siennika.

Wilno. (PAT.) We wsi Lubień, gminy Janowskiej podczas robienia porządków 29-letni Barbara Tomaszewska paląc słomę w sienniku, spaliła nieświadomie ukryte w niej 1500 dolarów. Maż jej, Piotr Tomaszewski, dowiedział się o tem. wpadł w szal, schwycił siekiere i zabił swą żonę, sam zaś powiesił się. Pieniądze ukryte w sienniku należały do jego brata, Witolda, przybyłego przed świętami z Ameryki.

Tajemnica szklanego pajaka

Mamy przed sobą mało dotąd znana książkę Maeterlincka o pajakach.

Poprzednio w trylogii o pszczołach, termitach i mrówkach autor szukał wytłumaczenia pobudek i praw rządzących gromadnym bytem tych ciekawych owadów. Cóż wszakże oznacza jego Szklany Pajak?

Słyszeliśmy niedługo o rzadkich talentach pajęczego rodu. O tem, jak Ependra Mauritiu oprócz sieci na drobniejszą zdobycz połączona nitką telefonizacji z jej kryjówką trzyma osobno w pogotowie mocną linie do skrapowania grubszej zwierzyny w rodzaju szarańchy. O tem, jak Mygale fodiens z Korsyki wykopuje doły na zasadzie maskującej otwór wybornie doszukaną pokrywki z ziemi stwardniałej, poruszającej się na takich niciach, jak na wążach. Albo o tem, jak Pisaura mirabilis otacza kokon z jajkami wielką siatką dla bezpieczeństwa malych, coraz ją rozszerzając aż do chwili zgonu z wyczerpania.

Ale Szklany Pajak? Jest to ciemno — brunatny dość spory okaz 10—12 milimetrów, spędzający swój żywot w wodzie. Argyneta aquatica należy do najwytrawniejszych inżynierów naszych czasów. Przy każdym zanurzeniu się w wodę obkłada się przezroczystym skafandrem odsłaniającym zaledwo głowę, łapki i część piersi. Elastyczny i odporny ten skafander nie obawia się ani nagiętych ruchów swego właściciela, ani zderzeń z kamieniem czy wodorostem. Z czego powstaje? Dzięki lepkiemu pokostowi na puszku pokrywającym jego tułów Argyneta chwytta i wiezi drobne kulki powietrza, które automatycznie zlewają się w wodzie w mozaik-

Stumiljonowy budżet opieki społecznej w świetle dyskusji w komisji sejmowej

W sobotę komisja budżetowa Sejmu przystąpiła do obrad nad budżetem min. opieki społecznej, który referował pos. Sowiński (BBWR), podkreślając, że mimo ciężkiej sytuacji budżet ten pozostaje niemal w niezmienionej wysokości. Z natury rzeczy jest on wybitnie wydatkowy, przewidując w dochodach 2 miliony, a w wydatkach 99 mil. Dla instytucji ubezpieczeń społecznych ubiegły rok był bardzo ciężki, maleją bowiem składki, a rosła świadczenia. Np. w Kasach Chorych wpływ ze składek w r. 1930 wyniósł 272 mil. zł., a w r. 1932 spadł do 195 mil. zł.

Najbardziej zagrożony jest Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Zaległości w tej instytucji wzrosły z 9,9 mil. zł. (w r. 1930) do 16 mil. w roku 1932, rezerwy z 39 mil. spadły na 4 i pół. Rok ubiegły został zamknięty deficytem 10 mil. zł. Zdaniem referenta niema innego wyjścia: albo

znacznie podnieść składki, albo ograniczyć świadczenia z 9 miesięcy na sześć...

Wydatki na bezrobotnych zostały w budżecie określone w wysokości 50 mil. zł., zamiast poprzednich 60 mil. Zniżka ta pozostaje w związku z utworzeniem Funduszu Pomocy dla bezrobotnych.

Opieka nad chorymi umysłowo jest niewystarczająca, mamy w szpitalach wogóle tylko 10 tys. łóżek dla tego typu chorych, a trzeba by kilka razy tyle.

W dyskusji zabierał głos p. min. dr. Hubicki, udzielając odpowiedzi na poruszone przez poszczególnych posłów kwestie, dotyczące praktyk administracyjnych ministerstwa oraz zakładów ubezpieczeń społecznych. Dalszych wyjaśnień udzielił: p. wicemin. Piestrzyński i główny inspektor pracy p. Klatt. Preleminarz w II czytaniu przyjęto.

Doniosłe obrady porozumienia prasowego polsko-czeskosłowackiego w Warszawie

Z Warszawy donosi (PAT.): W niedzielę o g. 12 i pół, w sali konferencyjnej Banku Gospodarstwa Krajowego, odbyło się uroczyste posiedzenie konferencji porozumienia prasy czeskosłowackiej i polskiej.

W posiedzeniu tem wzięli m. in. udział członkowie polskiego czeskosłowackiego w Warszawie z p. ministrem Girsą na czele, przedstawiciele min. spraw zagran. nac. wydz. prasowego p. Przesmyckiego, przedstawiciele min. przemysłu i handlu, wiceprezes Związku Dziennikarzy R. P. red. Grostern, b. komisarz generalny R. P. w Gdańsku p. Strasburger, prezes P. K. O. dr. Gruber, przedstawiciele świata gospodarczego, naukowego, kulturalnego stolicy, delegaci towarzystwa polsko-czeskosłowackiego w Warszawie oraz liczne grono dziennikarzy polskich.

Konferencja zainicjował przez komitet polski p. C. P. red. Bazylewski Powitawszy na wstępie obecne na konferencji osobistość, mowa stwierdził znaczny postęp w rozwoju stosunków obustronnych. Zbliżenie między obu państwami przyspieszają i potęgają okoliczności zewnętrzne — niejako znaki na niebie i ziemi: zmuszają do uświadomienia sobie wspólności interesów. Wśród społeczeństwa polskiego i czeskosłowackiego biorą górę instynkty solidarności. Mowa zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć prezydenta Masaryka, podchwytanym przez obecnych.

Następnie zabrał głos prezes senatu Pichl przedstawiając genezę P. C. P. i charakteryzując — działalność tej organizacji. W zakończeniu sen Pichl wniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i prezydenta Ignacego Mościckiego. Po powitaniu zjazdu w imieniu p. ministra Becka przez nac. p. Przesmyckiego, wygłosił przemówienie szef czeskosłowackiej służby prasowej p. Hajek, który zajmuje swe stanowisko od lat 14-tu i należy do najbliższych współpracowników ministra Benesza. Nacz. Hajek zaznaczył na wstępie, że cele, wytknięte przez porozumienie prasowe polsko-czeskosłowackie przekraczają znacznie ramy zwykłej współpracy organizacyjnej zawodowej i polegają przede wszystkim na wytworzeniu w obu społeczeństwach atmosfery przyjaźni i zaufania, koniecznej w stosunkach międzypaństwowych.

Konieczność współpracy Polski i Czechosłowacji wynika nie tylko z geograficznego położenia obu państw i pokrewieństwa rasowego, nie tylko z gospodarczego układu stosunków, ale też z wspólnej przeszłości i wspólnych interesów politycznych. Krzyż ekonomiczny zmusza nas do szukania wspólnych dróg i do zacieśnienia współpracy. To samo dotyczy stosunków politycznych. Zwłaszcza, że między Czechosłowacją a Polską nie istnieją dziś żadne kwestie sporne utrudniające trwałą przyjaźń. Mowa powołał się na autorytatywne słowa czeskosłowackiego uczonego i obecnego wiceministra spraw zagran. dr. Krolf który niedawno oświadczył, że wynik wojny nie tylko przywrócił Polsce i Czechosłowacji niepodległość, ale też związał oba narody nierozdzielnie wspólnym celem, którym jest utrzymanie całkowitej politycznej, moralnej i materialnej niezależności.

Następnie b. komisarz generalny R. P. w Gdańsku, p. Strasburger wygłosił odczyt na temat: „Gdynia, Gdańsk, Pomorze”. Prelegent wykazał historyczne i etnograficzne prawa Polski do posiadania Pomorza, które jest równo-

ześnie dostępem do morza nie tylko Rzeczypospolitej, ale również i Czechosłowacji.

W zakończeniu swego referatu mowa przypomniał słowa Palackiego, ojca i budziela narodu czeskosłowackiego, wygłoszone 100 lat temu: „Tak, jak Gallowie padli, tak i my, Słowianie, padniemy, jeśli nie będziemy mieli własnych portów na Bałtyku”.

Jako ostatni przemawiał, prezes komitetu czeskosłowackiego p. Svychofsky: „Prezes sen. Pichl i nac. Hajek powiedzieli, jakie uczucia napelniają nasze serca i jak jesteśmy wdzięczni kolegom polskim za tak serdeczne powitanie nas. Przyjmujemy te wyrazy sympatii jako wyraz uznania naszej pracy w roku ubiegłym, kiedy prasa obu państw tak pięknie faktami manifestowała za wniosłymi wnioskami o rozbrojeniu moralnym, jakie Polska przedłożyła w Genewie jako najsukcesyjniejszy środek do osiągnięcia powszechnego rozbrojenia i trwałego pokoju”.

Nawiązując do odczytu p. Strasburger, mowa oświadczył, że Polska i Czechosłowacja uzupełniają się geograficznie. Czechosłowacja nie ma dostępu do morza, a jako państwo przemysłowe, które wywozi fabrykaty a dowozi surowce, potrzebuje portu morskiego. Polska posiada doskonały port w Gdyni, który stopniowo musi się stać głównym portem i dla Czechosłowacji. Gdyby w zupełności odpowiadał gospodarczym interesom Czechosłowacji, a jako port bratniego narodu słowiańskiego jest politycznie niezależny. Port ten jest i pod względem geograficznym dla Czechosłowacji najbliższy. Połączenie kolejowe jest bardzo dobre, a przez chociażby częściowe rozwiązanie kwestii taryfowej, warunki mogą być jeszcze lepsze. Nie będzie przeto wielkich trudności dla zupełnego przeorientowania się czeskosłowackiego wywozu i dowozu w kierunku Gdyni, co przy wzajemnym porozumieniu gospodarczym mogłoby przynieść wspaniałe owoce.

Dalej mowa wskazał na możliwości gospodarcze Czechosłowacji i Polski, podkreślając, że w stosunkach obopólnych nie można odczuwać żadnego antagonizmu. Red. Svychofsky uzasadnił konieczność daleko idącej współpracy gospodarczej obu państw, podkreślając, że popularizowanie tej myśli jest czołowym obowiązkiem publicystów Polski i Czechosłowacji. Następnie mowa oświadczył, że na kwestię polsko-czeskosłowackiego zbliżenia gospodarczego nie można zaprzeczyć się tylko pod kątem widzenia interesów gospodarczych — trzeba na nie patrzeć także z punktu widzenia polityki międzynarodowej. Jak najszybciej współpraca Polski i Czechosłowacji na polu gospodarczym powiększyłaby wybitnie znaczenie i wpływ tych państw, które występują za odbudową gospodarczą, a przeto rewizji terytorjalnych postanowień traktatów pokojowych.

P. C. P. jeszcze w r. 1928 uchwaliło własną rezolucję, potępiającą propagandę, zagrabiającą pokój. W obecnej dobie dziennikarze polscy i czeskosłowaccy powinni energiczniej niż kiedykolwiek wystąpić przeciwko wszelkim próbom rewizjonistycznym i nie dopuścić, ażeby ktokolwiek z ich szeregów pisał i postępowal inaczej. Hasło ich jest jasne i proste: „Co naszym było — to naszym jest i naszym pozostanie”.

Na tem posiedzenie niedzielne zakończono. Po śniadaniu kolejni goście czeskosłowaccy obecni byli w teatrze Narodowym na przedstaw. „Wesela” Wyspiańskiego

Manifestacja monarchistyczna - odwetowa w Berlinie z udziałem Hindenburga, Kronprinza i Schleichera

Berlin (Pat) Urządona w niedzielę uroczystość 62 rocznicy powstania Związku Kyffhäuserbund zamieniała się w olbrzymią manifestację hołdowniczą o charakterze wybitnie politycznym. W obchodzie uczestniczył prezydent Hindenburg, jako przewodniczący Związku, który na uro-

czystości przybył w mundurze feldmarszałka armii cesarskiej oraz 2 przedstawicieli domu Hohenzollernów: b. kronprinz w mundurze generała huzarów i ks. Fryderyk Eitel. Obecni byli pozatem liczni generałowie dawnej armii niemieckiej z feldmarszałkiem Mackensenem na czele, człon-

howie rządu Rzeszy z kanclerzem Schleicherem, delegacja Stahlhelmu i wielu innych związków ojczyznianych. Wchodzącym do loży honorowej synom b. cesarza zgromadzeni zgłoszali owoce zwycięstwa, które przyniosło zwycięstwo manifestacji w chwili, gdy prezydent Hindenburg podszedł do b. kronprinza i powitał go serdecznym uściskiem dłoni.

Przewodniczący Kyffhäuserbundu, gen. Horn, zagajając zgromadzenie wygłosił przemówienie, w którym w ostrych słowach wystąpił przeciw traktatowi wersalskiemu, oświadczając, że hańba i poniżenie „dyktatów” pokojowych Niemcy odczuwają dlatego tak boleśnie, ponieważ naród niemiecki dotychczas obojętnie wszystkie te obelgi znosił. Świecimy dzień dzisiejszy — mówił gen. Horn — aby siłę wielkiej przeszłości Niemiec przełać w dojrzejące pokolenie.

Przemawiał również kanclerz Schleicher. W przemówieniu swem oświadczył on m. in.: Armia niemiecka, która w czasie wojny wyobrażała cały naród pod bronią, odczuwa jako najdotkliwszą, najbardziej hańbiącą i ze strony wrogów nierzeczywiście zarządzenie, zabraniające noszenia broni. Dlatego naród niemiecki zapamiętał walkę przeciw takiemu poniżeniu, żądając równouprawnienia w dziedzinie militarnej, aż w ostatnim czasie ten decydujący symbol jego suwerenności został mu z powrotem przyznany. Mogę dziś powtórzyć słowa, wypowiedziane przez naszego min. spraw zagran., że rząd Rzeszy nie podpisze żadnej konwencji rozbrojenia, która nie uwzględni wspomnianych zasad. Domagamy się tylko takiego bezpieczeństwa, jakie przysługuje wszystkim innym krajom. W związku z tem chciałbym ponownie podkreślić, że szczególnie potrzebne byłoby wprowadzenie powszechnej służby wojskowej. Zmienionym warunkom odpowiadać musi nowa forma, przyczem mamy na myśli głównie system milicji. Bez względu na te zmiany duch i tradycja dawnej armii będzie nadal w szeregach Reichswehry, mówił kanclerz, kończąc apelem do solidarności i wyrażając nadzieję, że „niebawem znajdzie się środki i drogi do zacieśnienia węzłów między dawnymi żołnierzami frontowymi, skupionymi w Kyffhäuserbund, a b. członkami Reichswehry, którzy w przepisanym czasie zostali zwolnieni.

I na Kłajpedę mają apetyty

Berlin (PAT). W 10-tą rocznicę zbrojnego zajęcia Kłajpedy przez oddziały litewskie odbyła się w niedzielę w gmachu sejmu pruskiego manifestacja na rzecz przyłączenia okręgu kłajpedzkiego do Rzeszy. Wygłoszono szereg przemówień, atakujących ostro Litwę, przyczem poszczególne mowy podkreślały, że na ód litewski zawdzięcza swe samodzielnemu państwu łascie Niemiec. Zebrani przyjęli rezolucję, domagającą się przyłączenia Kłajpedy do Rzeszy. Przynależność państwa Kłajpedzkiego do Litwy nigdy nie uznawana za zgodną z prawem. Choćby 100 lat trwające bezprawie nie stały się jeszcze prawem. Kłajpeda jest krajem niemieckim i musi wrócić do Rzeszy.

Napężenie w stosunkach włosko-sowieckich

Rzym. (Tel. wł.) Między Moskwą a Rzymem daje się zaobserwować znaczne zaostrzenie stosunków. Włochy czują się pokrzywdzone w dotychczasowych stosunkach z Sowietami. W ostatnich dniach toczy się energiczna wymiana zdań w tej sprawie między ambasadorami włoskim w Moskwie a komisarzem spraw zagran. Rządu włoski zamierza w najbliższych dniach wypowiedzieć traktat handlowy.

Charakterystyczne jest zarządzenie G. P. U. dotyczące wprowadzenia znacznej kontroli nad członkami ambasady włoskiej w Moskwie. Gdy ambasada interwenjowała przeciw inwigilowaniu samochodów dyplomatów włoskich, w komisariacie spraw zagran. odpowiedziano, że zarządzenia G. P. U. mają na celu obronę przed zamachem, przygotowywanym rzekomo na jednego z członków ambasady włoskiej w Moskwie. (Sz.)

Zbiegowie z Rio del Oro

dotarli szczęśliwie do Lizbony.

Paryż. (PAT.) Z Lizbony donoszą, że 29 monarchistów, którzy, jak wiadomo, zbiegli z więzienia wojskowego z Villa Cisneros (Rio del Oro) wyładowało w sobotę późnym wieczorem w Sesimbra, małym porcie rybackim na południu od Lizbony. Po wysadzeniu pasażerów na ląd, żaglowiec, którym przybyli natychmiast opuścił port. Podróż z Villa Cisneros do Lizbony trwała 14 dni. Zbiegowie dla zmylenia pogoni przesiadali się na pełnym morzu z okrętu na okręt. Plan ucieczki nie był znany nawet najbliższym członkom rodziny zbiegów. Więźniowie przebyli ogółem 1800 mil morskich. Obecnie zbiegowie znajdują się w Lizbonie.

Tajemnica szklanego pajaka

Mamy przed sobą mało dotąd znana książkę Maeterlincka o pajakach.

Poprzednio w trylogii o pszczołach, termitach i mrówkach autor szukał wytłumaczenia pobudek i praw rządzących gromadnym bytem tych ciekawych owadów. Cóż wszakże oznacza jego Szklany Pajak?

Słyszeliśmy niedługo o rzadkich talentach pajęczego rodu. O tem, jak Ependra Mauritiu oprócz sieci na drobniejszą zdobycz połączona nitką telefonizacji z jej kryjówką trzyma osobno w pogotowie mocną linie do skrapowania grubszej zwierzyny w rodzaju szarańchy. O tem, jak Mygale fodiens z Korsyki wykopuje doły na zasadzie maskującej otwór wybornie doszukaną pokrywki z ziemi stwardniałej, poruszającej się na takich niciach, jak na wążach. Albo o tem, jak Pisaura mirabilis otacza kokon z jajkami wielką siatką dla bezpieczeństwa malych, coraz ją rozszerzając aż do chwili zgonu z wyczerpania.

Ale Szklany Pajak? Jest to ciemno — brunatny dość spory okaz 10—12 milimetrów, spędzający swój żywot w wodzie. Argyneta aquatica należy do najwytrawniejszych inżynierów naszych czasów. Przy każdym zanurzeniu się w wodę obkłada się przezroczystym skafandrem odsłaniającym zaledwo głowę, łapki i część piersi. Elastyczny i odporny ten skafander nie obawia się ani nagiętych ruchów swego właściciela, ani zderzeń z kamieniem czy wodorostem. Z czego powstaje? Dzięki lepkiemu pokostowi na puszku pokrywającym jego tułów Argyneta chwytta i wiezi drobne kulki powietrza, które automatycznie zlewają się w wodzie w mozaik-

wietrzem. Jakaż igraszka natury kazała mu wybrać za pole łowów i życia płynny żywioł, do którego żaden z jego organów nie jest w niczem przystosowany? Wszystko zawdzięcza swej przemyślności i nadzwyczajnym darom technicznym. Sprawa ta otwiera w całości zagadnienie pasternicze Instytutu czy Inteligencji u owadów. Przyszłoby iluśmy się do cudownego ich uposażenia w normalnej sferze ich czynności: ziemi, wodzie, powietrzu. Ale właśnie argyneta zaprzecza tej zasadzie. Wyoobraźmy sobie ocałałe i skomplikowane przyrządy — skafandry i dzwony podwodne — jakie musi używać człowiek dla krótkiego pobytu w głębi niegospodarnego żywiołu. A przecież Szklany Pajak ma do czynienia z temi samymi trudnościami, co my. Tylko zlepił swój skafander z powietrza, którym zarazem oddycha i wypełnia dzwon podwodny, zbudowany podług idealnie w niedostępnym dla nas sposób wyzyskanych praw hydrostatyki. Jeżeli to ma być instynkt, sprzeciwia się on istotnym cechom danego gatunku. Zresztą argyneta korzystać potrafi także z doświadczenia. Naprzód kształt jego dzwonów podwodnych zmienia się zależnie od okoliczności lokalnych. Dla zaoszczędzenia energii i materiału umie zamieszczać dziurę w brzoju czy na dnie, zamkając ją siatką nieprzemakalną na poziomie stamtąd wody za pomocą powietrza ze swego skafandra. Do snu zimowego wybiera czystą i suchą muszlę, której otwór przykrywa swą tkanką.

Wszystko to podważa teorię „ślepego instynktu”, wymownie broniąca przez słynnego J. H. Fabrea. Czy instynkt owadów nie jest porostu sublimacją dziedzicznej obserwacji gromadzona przez inteligencję zbiorową gatunku w ciągu nieskończonego długiego okresu? Nie zapominajmy bowiem, że o-

wady istnieją na wiele setek tysięcy lat przed rybami, płazami, ssakami w epoce Syluryjskiej, gdzie fauny ich były jeszcze niezmierzenie prymitywne. Zresztą łatwo przytoczyć tu dowód, że potrafią zmienić swe odwieczne obyczaje w ramach trwania jednej ludzkiej generacji. Na wyspie Barbados pszczoły zaniechały zbierania miodu z kwiatów od czasu założenia cukrowni trzcinowych, których odpadki wystarczają im do zaopatrzenia się w potrzebny słód.

Porównajmy niedołężne dzieci człowieka, które od początku muszą wszystkiego się uczyć. Co mamy uważać za stopień wyższy stadium niedołężnej inteligencji indywidualnej czy stadium inteligencji zbiorowej gatunku?

Po przez tajemnicę ufamkowa Szklanego Pajaka ukazule się zamglone oblicze Tajemnicy Wszelchbytu...

Edward Woronicki.

ROK WYSPIAŃSKIEGO.

W Brukseli

Największy dziennik belgijski „Le Soir” zamieszcza artykuł o Stanisławie Wyspiańskim. Autor daje charakterystykę twórczości wielkiego artysty, podkreślając wpływ jej na sztukę polską i znaczenie dla podtrzymania ducha niepodległościowego w okresie niewoli.

W Paryżu

Dziennik „Comedie” zamieszcza artykuł o uroczystościach ku czci Wyspiańskiego w Polsce. Artykuł nosi tytuł: „Jak Polska czci swych poetów”.

Program uroczystego obchodu 70-ej rocznicy Powstania Styczniowego

Jak się dowiadujemy ustalony w zarysach przez komitet wykonawczy obchód 70 rocznicy Powstania Styczniowego będzie miał następujący przebieg:

W sobotę, dnia 21 bm. uczęszcza Szkoły rocznicę odpowiednim obchodem.

W niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 9-tej nabożeństwo w złotej kaplicy z udziałem Weteranów z roku 1863, kompanii honorowej wojska, przedstawicieli władz i ogólnego komitetu obchodowego oraz poczetów sztandarowych org. przysposobionego i społecznych. Po nabożeństwie defilada przed weteranami z r. 1863 koło pomnika Kochanowskiego. Następnie odbędzie się audyencja weteranów u ks. Kardynała Prymasa oraz przyjęcie weteranów przez Pana Wojewodę. Około godziny 10.15 złożenie wieńca na grobie pułkownika Calliera — powstańca z r. 1863, spoczywającego na starym cmentarzu Św. Marcińskiego przy ul. Towarowej. O godzinie 12-tej uroczysta akademja poczem odwieńczenie przez członków komitetu weteranów, którzy z powodu choroby nie będą mogli wziąć udziału w obchodzie.

W związku z uroczystościami wydane zostaną

napleki do dekoracji okien, z czego czysty zysk przeznaczony został na jednorazowy dar narodowy dla weteranów z 1863 r. mieszkających na terenie wojew. poznańskiego. Dobrowolne ofiary kierować prosimy do redakcji pisma lub też wpisać na konto P. K. O 203589 (Tow. Pomocy Inwalidom i Weteranom 63 r.).

Komitet obchodowy zwraca się na tej drodze do wszystkich organizacji wychow. fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz organizacji społecznych, które nie deklarowały dotychczas udziału w komitecie, by to uczyniły jak najrychlej, a to w celu podpisania odpowiedniej odezwy do społeczeństwa. Deklaracje przyjmuje komitet (ul. Piłsudskiego 6, I p. do wtorku, dnia 17 bm. włącznie).

Równocześnie zwraca się komitet do władz i organizacji prowincjonalnych z prośbą o urządzenie podobnych obchodów w poszczególnych miejscowościach województwa poznańskiego.

Dalsze szczegóły obchodu zawarte będą w odezwie i komunikatach prasowych. Wszelkie pisma polskie, wychodzące na terenie wojew. poznańskiego, prosimy komitet o łaskawe przedrukowanie niniejszego komunikatu.

Bandyta się nikt nie rodzi... O stworzenie Ogniska dla młodzieży pozaszkolnej

Otrzymujemy następujący apel:

Straszną zbrodnią na osobie jednego z młodych kapłanów śp. ks. prof. Masłowskiemu do głębi wstrząsnęła cała społeczność i nasunęło mu poważne rozważania. Do jakich dojdziemy, jeśli młodzież, ta przyszłość narodu, ta cała jego nadzieja może mordować — nie w chwili umieszczenia, nie miotana uczuciem zemsty — lecz tak na zimno, bez żadnego powodu, człowieka niewinnego, który nigdy nikogo nie skrzywdził i dał się nawet obrabować bez oporu...

Idziemy drogą złą, lecz nie ma takiej drogi, z którejby zawrócić nie można. Młodzi ludzie dopuścili się morderstwa na kapłanie. Kapłani będą młodzież ratować od zagłady i zdziczenia. Opieka społeczna, fundusz bezrobocia, towarzystwa charytatywne, nawet prywatna inicjatywa muszą wydążyć pomoc materialną nieszczęśliwym rzeszy bezrobotnych, wyrzuconych po za nawias normalnego życia.

Lecz poza przesłannym dziełem, ochronkami dla dzieci bezrobotnych na terenach ich osiedli, stworzeniem dobrej woli, nadludzkim wysiłkiem i serdecznym oddaniem sprawie jednostek czynimy bezwzględnie zamożne w dziedzinie moralnej dla biedniejszych braci. — Młodzież — ta pozaszkolna, od lat 14-tu w zwym rośnie zupełnie dziko.

O jakiejkolwiek pracy, pójściu w t. zw. „naukę” — zwykłe opłacana mowa nie ma z powodu ogólnego kryzysu. Całymi dniami wyrastają się bez celu, próbując zbierać na ulicach i po domach, cniąc papierosy za ten zarobek, czasem za wydłuzone od rodziców groszaki, a nie rzadko i za skradzione.

I sprytnymi oczami przypatrzą się tętniącemu w okolicy wielkomiejskiemu życiu, łowiąc z niego co najgorsze. Krag łob zainteresowań nie wychodzi po za karty, kino i erotyczne epizody, niestety zbyt wcześnie przeżywane.

Przyjemności te wymagają pieniędzy. Zdobycie je trzeba bezwzględnie. A więc najpierw kradzież kieszonkowa, w końcu, na targu... potem napad, rabunek morderstwo i...

szubienica. A przecież to dusze ludzkie Chrystus za nie tak samo cierpił i umarł na krzyżu, jak za najlepszych, najsprawiedliwszych... najprostszą chodzącą drogą...

Bandyta nikt się nie rodzi. To małe różowe roześmiane niemowlę, śliczne i wesołe, mimo, że je w bylejakie szmaty spowinięto i, że w zimnej izbie bezrobotnego na świat przyszło niema bandyckich instynktów. Bandyta robi je otoczenie, brak pracy, te przykłady i namowy.

Chcąc młodzież od tych złych wpływów uchronić, chcąc podnieść jej poziom moralny, zachęcić do dobrego, rozszerzyć jej horyzonty, postanowiliśmy stworzyć dla niej Ognisko imienia śp. ks. prof. Zygmunta Masłowskiego — na terenach powstawowych, gdzie się gromadzą setki rodzin bezrobotnych.

W skromnym lecz ogrzewanym pomieszczeniu znajdują się gry towarzyskie, książki, pisma i miła pogawędka.

Dzielo każde wymaga ofiar i trudu. Lecz słusznie powiedzianeż znani francuski dostojnik Kościoła J. E. ks. biskup d'Hulst: „Jeśli instytucja jaka jest potrzebna z 15 fr. w rękach zakładających ją, o ile niepotrzebna, miliony jej nie pomogą”.

A że Ognisko dla młodzieży męskiej pozaszkolnej jest koniecznością, więc do założenia go przystępujemy z niniejszą już wymienioną kwotą, bo — z niczem.

Nie wątpimy jednak, że liczne choć drobne ofiary obficie na ten cel wpłyną i zwracamy się z serdecznym apelem do społeczeństwa, tak na niedole młodzieży wrażliwego, aby nam dopomógł w pracy nad ratowaniem dusz młodych.

Ks. Gorgolewski, proboszcz par. Łazarzkiej; Maria Pruszyńska.

Redakcja „Dziennika Poznańskiego” w zrozumieniu doniosłości poruszonego powyżej zagadnienia otwiera na swych łamach listę składek. — Ofiary prosimy przesyłać do Administracji naszego pisma z nadmienieniem, że są one przeznaczone na „Ognisko dla młodzieży pozaszkolnej”

Nadprogram, 19.10 Świat książek, 19.28 Sygnał czasu, 19.30 Pogadanka muzyczna (tr. z Warszawy), 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy (tr. z Warszawy), 20.00 Koncert wieczorny. Wykonawcy: orkiestra 57 pp. pod batutą por. Antoniego Szalkowskiego, Janina Langerówna (sopran), 21.00 Audycja solistów. Wykonawcy: Antoni Warchalewski, art. op. (baryton), Stanisław Dolński (wiołaczka), (gra p. Dolński), 22.00 Kwadrans literacki (tr. z Warszawy), 22.15 Sygnał czasu — komunikaty sport i polic., 22.30 Muzyka taneczna — zegar z wieży ratusz.

Warszawa, 12.10 Płyty gramofonowe, 15.35 „Wśród książek”, 15.50 Płyty gramofonowe, 16.25 „Zarys ustroju szkolnictwa”, 16.40 „Jak założyć amatorskie obserwatorium astronomiczne i co w niem można zrobić”, 17.00 Koncert kompozytorski F. Nowowiejskiego pod dyr. kompozytora, 18.00 Muzyka lekka, 19.20 Bieżące wiadomości rolnicze, 19.30 Pogadanka muzyczna, 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 Koncert popularny, 22.00 Kwadrans literacki — „Bóg łaskaw” B. Hertza, 23.00 Muzyka taneczna.

799 914 45 73217 99 680 859 74042+ 421 558 692 813 967 75024 59 228 46 432 63 625 99.

76056 109 313 556 742 909 71773 218 20 443 629+ 32 60 725 917 78138 385 523 763 984 79023 39 40 52+ 550 761 829+ 982 80048 58 118 36 61 77 226 300 431 77 520 803 933 81426 625 82005 92 306 49 54+ 535 83023 34 99 177 309 52 406 44 83 516 540 84149 90 142 345 63 485 511 97 649 61+ 709 31 851 79+ 85009 160 225+ 76 331 400 17 755 95 938 86125+ 383 411 64 525 35 58 649+ 86 820 53 87116 239 68 84 91+ 342 544 617 702 75 88018 100 387 473 91 569 661 769 934 55369 549 668 986 90046 118 282 306 409 95+ 505 711 91102 421 523 24+ 69 797 824 72 962+ 92197 546 789 881 93243 340 412 604 56 59 94019 28 104 356 458 546 52 633 95167+ 286+ 385 560+ 861 96044 87 116+ 84 353 454 63+ 891 97072 602 06 49 67 71 937 98029 131 296 42 557 632 720 958 60+ 99051 75 81+ 118 337 47 421 512 75 10107 909 91 100319 412 15 541 54 76 689 753+ 869 957 101017 128 333 98 401 63 645 722 70 847 77 102229 357 70 424 46 93 647 883 911 103360 520 607 11 17+ 59 873 73 104027 406 593 699 718 48 105233 43 67 384 427 840 961 79 106112 447 586 751 98+ 107097 115+ 71 570 754 926 60 108022 326 416 90 640 93 748 49 84 832 979 109015 307 85 595 96 642+ 715 81 110249 90 91 391 590 791+ 1110988 560 631 41 929 98 112087 185 213 81 493 710 597 113079 93 406 654 790.

714055 119 253 351 79 626 76 718 52 852 115017 23 198 250 56 79 81 346 431 721 25 811 116118 52 447 512 657 938 117156 74 218 80 376 89 417 86 507 52 657 87 757 115821 303 21 415 519+ 89+ 806 119050 147 68 205 305 26 91 406 20 511 606 712 807 916 120227 321 96 447 793 842 121047 259 483 582+ 829 71 122004 83+ 215 49 90 551 739 930 123144 208 17 90 97 360 539 525 813 47 68 962 83 124307 509 39 92 667 711 125137+ 43 243 44 448 561 633 41 459 126100 363 476 500 629 749 824 921 481 127360 527 837+ 128099 333 496 631 57 62 63 769 836 66 972 129002 77 657 99 130066 235 345 447 945 131143 59 82 948 438 606 45 59 895 132127 262+ 797 133661 581 775 995 134132 45+ 241 61 393 506 738 948 90+ 135030 569 601 716 859 922 136133 39 57 434 67 502 754 908 137059 137 38 217 34 43 71 663 736 830 41 68 138464 549 817 139029 101 57 230 519 709 13 865 93 931 140179 361 545+ 620 755 831 141465 529 78 651 731 810 48 924 142087 205 08 78 69 806 31 962 143108 246 47 90 92 381 448 549+ 654 91 780 956 99 144162 233+ 98 377 507 98 47 145082 114 359 721 146084 248 53 72 84 359 68 949 813 63 147167 323 48 430 56 75 595 709 803 61 948.

Numerzy z + oznaczają premie, wysokość których ustalona będzie w ostatnim dniu cieżenia III-ej klasy.

Życie urzędnicze

Zjazd Zw. Niższych Funkcjonariuszy Państwowych i Samorządowych R. P.

debatował nad ważnymi sprawami

W dniu wczorajszym odbył się doroczny zjazd delegatów okręgu poznańskiego Związku Niższych Funkcjonariuszy Państwowych i Samorządowych R. P.

Po mszy świętej w kościele „Katarzynek” delegaci przeszli do sali obrad przy Wronieckiej 13. Krótko po godzinie 10-tej rozpoczęły się obrady.

Otwarcia zjazdu dokonał prezes okręgu p. Wesolowski, witając przedstawicieli władz państwowych, prasę oraz gości. Odczytano również szereg telegramów z życzeniami owocnego obrad, m. in. od Starosty Krajowego dr. Begalego.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił prezes zarządu głównego, senator R. P. p. K. Mozgala. W dłuższym przemówieniu zlustrował p. sen. Mozgala dążenia i trytyczne Związku, szeroko omawiając szereg aktualnych zagadnień. Dużą część przemówienia poświęcił sen. Mozgala pragmatyce urzędniczej. Ostatnią mianowicie nowelą, wydana bez uzgodnienia z przedstawicielami związków funkcyjnarjusz państwowych, wprowadza nieraz zamęt w wewnętrznej organizacji administracji państwowej. Funkcjonariusze państwowi muszą przeprowadzić akcję w kierunku uzgodnienia tej noweli z wymogami życia. Zapowiedział również sen. Mozgala akcję o zmianie pragmatyki dla pracowników więziennych, celem zapewnienia im prawa koalicji, możliwości swobodnego odwoływania się do wyższych władz państwowych i t. p. „Postulatami chwili obecnej — ciągnął sen. Mozgala — jest utrzymanie plac na dotychczasowym poziomie, obniżenia zaś cen artykułów pierwszej potrzeby. Sytuacja niższych funkcyjnarjusz nie jest bynajmniej godna zazdrości”. Omówiłszy cały szereg doniosłej wagi zagadnień, wyraził w końcu sen. Mozgala przekonanie, że słuszne żądania funkcyjnarjusz państwowych znajdują netylko zrozumienie, ale i realizację ze strony rządu, który niejednokrotnie dał wyraz swemu przychylnemu dla nich stanowisku.

Po uczczeniu zmarłych członków przez powstanie z miejsc oraz po stwierdzeniu ważności mandatów, przystąpiono do wyboru prezydium. Przewodniczącym zjazdu obrano prezesa koła poznańskiego p. Welzandta. do pióra powołano p. Galeskiego, jako radnych pp. Komina i Pinskięgo.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru komisji-matki. W skład komisji organ-finans weszli pp.: Szudrowicz, Tuliszka, Sklepik, Borch, Dziamski. Do komisji-matki powołano pp.: Heuslera, Pinskięgo, Zastawnego, Kossowskiego, Kalota, Semklo i Tworowskiego.

Zebranie pozn. koła Zw. Niższ. Funkc. Państw.

Ostatnio odbyło się roczne zebranie Zw. Niższ. Funkc. Państw. i Samorz. koła Poznań. Zebranie zajął prezes Welzandt hasłem „Cześć Ojczyźnie”. Witając zebranych członków, przedstawicieli prasy i gości. Następnie uczczono pamięć zmarłych członków przez powstanie z miejsc.

W dalszym ciągu prezes po odczytaniu porządku obrad, wygłosił sprawozdanie z całorocznej działalności koła poznańskiego.

Sekretarz p. Gawroński zdał obszernie sprawozdanie z działalności zarządu. Na szczególną uwagę zasługuje harmonijna współpraca całego zarządu, który przyczynił się do wyteżenia pracy do wzrostu organizacji.

Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik p. Tworowski, ze stanu biblioteki p. Kossowski, z kasy pogrzebowej p. Krüger. Komisja rewizyjna w osobie prezesa okręgowego p. Wesolowskiego, dziekan zarządu za tak intensywną pracę, stawia wniosek o udzielenie zarządowi absolutorium.

P. Wojewoda Raczyński wśród urzędników

Onegdaj odbyła się uroczystość gwiazdkowa koła Poznań. Zw. Niższych funkcyjnarjusz Państw. i Samorządowych. Na uroczystość oprócz członków i dzieci przybyli liczni goście, z p. Wojewodą Rogerem hr. Raczyńskim na czele.

Po zagaieniu przez prezesa Związku p. Welzandta wygłosił ks. Wroniewicz piękne przemówienie o znaczeniu światła Bożego Narodzenia. Dalszy program uroczystości składał się z kolend, odśpiewanych przez chór dzie

Doniesie orzeczenie Związku Miast Polskich

W SPRAWIE ZAJMOWANIA STANOWISK W SAMORZĄDACH PRZEZ EMERYTÓW.

Związek Miast Polskich rozważał ostatnio kwestję, czy emeryci państwowi i komunalni mogą zajmować stanowiska w zarządach i urzędach związków komunalnych i czy mogą otrzymywać pełne uposażenie. Związek Miast Polskich orzekł, że emeryci państwowi i komunalni mogą zajmować pełne uposażenie w zarządach związków komunalnych zarówno z wyboru jak i z nominacji, bądź też w charakterze stałych, kontraktowych lub tymczasowych pracowników komunalnych.

Pozatem Związek Miast orzekł, że na tych stanowiskach mogą otrzymać z tytułu zajmowanej posady pełne uposażenie służbowe. Zaopatrzenie emerytalne, o ile przekracza 300 zł miesięcznie, ulega zmniejszeniu do sumy stanowiącej łącznie z uposażeniem służbowym 150 proc. ostatniego pobieranego uposażenia na służbie czynnej.

Z KARTY ŻALOBNEJ.

S. p. Bogumił Dembiński

Ostatnio nieublagana śmierć wyrwała z grona naszych pracowników — przedwcześnie i nieoczekiwanie śp. Bogumiła Dembińskiego w 25-tej wiosnie życia.

Śp. Zmarły urodził się 7 kwietnia 1908 r. w Lesznie. Do szkół uczęszczał w Poznaniu. W 1927 roku złożył maturę w gimnazjum im. św. Jana Kantego, poczem wstąpił na Wydział Prawno-Ekonomiczny uniwersytetu Poznańskiego, a następnie przeniósł się do Wyższej Szkoły Handlowej, gdzie śmierć Go zaskoczyła w okresie składania ostatecznych egzaminów. Jeszcze na ławie szkolnej śp. Bogumił Dembiński czynny był w życiu „Harcerstwa” i w „Hufcu Szkolnym”, służąc kolegom zawsze dobrym przykładem. Wczesnie osierocony przez rodziców śp. Zmarły o własnych siłach szedł przez życie, które nie szczędziło Mu kolców i doświadczeń, pod którymi nigdy nie ugiął się, nie tracąc nadziei w Swoje siły. Zawsze pogodny i uśmiechnięty potrafił mimo bardzo młodego wieku tak sobą pokierować, że zdobył w sobie wśród wszystkich, którzy Go znali, ogólną przyjaźń i duże uznanie.

W r. 1928 wstąpił do „Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych” w Poznaniu, jako referent Wydziału pracy i sekretarz Towarzystwa Urzędników, Gospodarczych przy W. T. K. R., gdzie pracuje nieprzerwanie do chwili

Zkolei przystąpiono do sprawozdań zarządu, które referowali pp. prezes Wesolowski, sekretarz Galeski, skarbnik Tuliszka i bibliotekarz Kossowski. Jak ze sprawozdań wynika, Związek rozwija się okromnie, dzięki sumiennej i skoordynowanej pracy wszystkich kół oraz zarządu okręgowego. Na wniosek przewodniczącego p. Welzandta udzielono jednogłośnie ustępującemu zarządowi absolutorium.

Na tem zakończono pierwszą część obrad. Po przerwie obiadowej, punktualnie o godzinie 15-tej rozpoczął się ciąg dalszy plenum zjazdu.

Propozycje komisji-matki referuje p. Pinski utrzymując, że należy ponownie wybrać ustępujący zarząd. Zebrani przyjęli tę propozycję długotrwałymi oklaskami, wyrażając w ten sposób jednomyślną zgodę. Zarząd, ukonstytuował się więc następująco: prezes — p. Wesolowski, wiceprezes — p. Tworowski, sekretarz — p. Galeski, zastępca sekretarza — p. Pinski, skarbnik — p. Tuliszka, bibliotekarz — p. Kossowski, radni — pp. Komina i Grolewski, zast. pp. Smeklo i Zastawny. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Welzandt, Dziamski, Szudrowicz.

Przewodnictwo zjazdu obejmuje zkolei prezes p. Wesolowski. Nastąpiła najbardziej ożywiona część obrad, a mianowicie uchwalenie budżetu na rok 1933 oraz wybór delegatów na zjazd do Warszawy. Po dwugodzinnej dyskusji sprawy te ostatecznie załatwiono.

Zkolei przystąpiono do uchwalenia rezolucyj, domagających się:

1) zrealizowania przez rząd postulatów, zawartych w uchwale VII zjazdu Zw. Niższ. Funkc. Państw. z dnia 5. VIII. ub. roku.

2) obrony praw i plac funkcyjnarjusz państw. przed dalszymi ograniczeniami, prosząc pp. posłów i senatorów wojewódz. poznańskiego o popieranie tego stanowiska.

Najciekawszym niewątpliwie momentem był ostatni punkt porządku obrad, wolne głosy, w których wypowiedzieli się wszyscy obecni. Uwagi i spostrzeżenia delegatów rzuciły ciekawe światło na stosunki panujące wśród niższych funkcyjnarjusz państwowych. Na pierwszy plan wybiły się skargi na niejednolite stosowanie ustaw o urzędnikach państwowych, na pewną w tym względzie samowolę, a wreszcie na przeciążenie pracy i nieregularne w wielu wypadkach godzin służbowych. Może decydujące czynniki zaima się bliżej temi brakami? Dla dobra publicznego... (K.)

W końcu przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: 1. prezes Welzandt, 2. wiceprezes Pinski, 3. sekretarz Gawroński, 4. zast. Wawrzyniak, 5. skarbnik Tworowski, 6. bibliotekarz Kossowski, 7. skarbnik kasy pogrzebowej Krüger, 8. ławnicy Jedwabny, Skowroński, Dudziak i Postuluszny. 9. rewizorzy kasy Nowacki, Woźniak i Sklepik. Następnie wybrano delegatów na zjazd — poczet sztandarowy oraz meżów zaufania poszczególnych urzędów. Po przyjęciu agend przez nowy zarząd — w dalszym toku obrad omówiono kilka ważnych spraw organizacyjnych.

W końcu p. Urbanik z bratniej organizacji pocztowców omówił kilka ważnych wskazówek, dotyczących organizacji oraz kasy pogrzebowej. Z powodu dość późnej pory, prezes Welzandt zamknął zebranie hasłem „Cześć Ojczyźnie”. Podkreślić należy liczny udział członków.

ci. P. Irena Welzandówna wygłosiła deklamację p. t. „Łamają się opłatkiem”. Dalszymi deklamacjami dzieci oraz obrazkami scenicznym kierowała p. Welzandówna.

W końcu obdarowano przeszło 200 dzieci, przyczem specjalne podarki z ramienia Województwa Poznańskiego otrzymały dzieci po zmarłych członkach Związku. Na tem uroczystość się skończyła. Odchodzącego p. Wojewodę żegnano owacyjnymi okrzykami. (x)

Kto wugrał na loterii?

W trzecim dniu ciągnięcia III-ciej 26-tej polskiej loterii państwowej wylosowano wygrane na n-ry następujące:

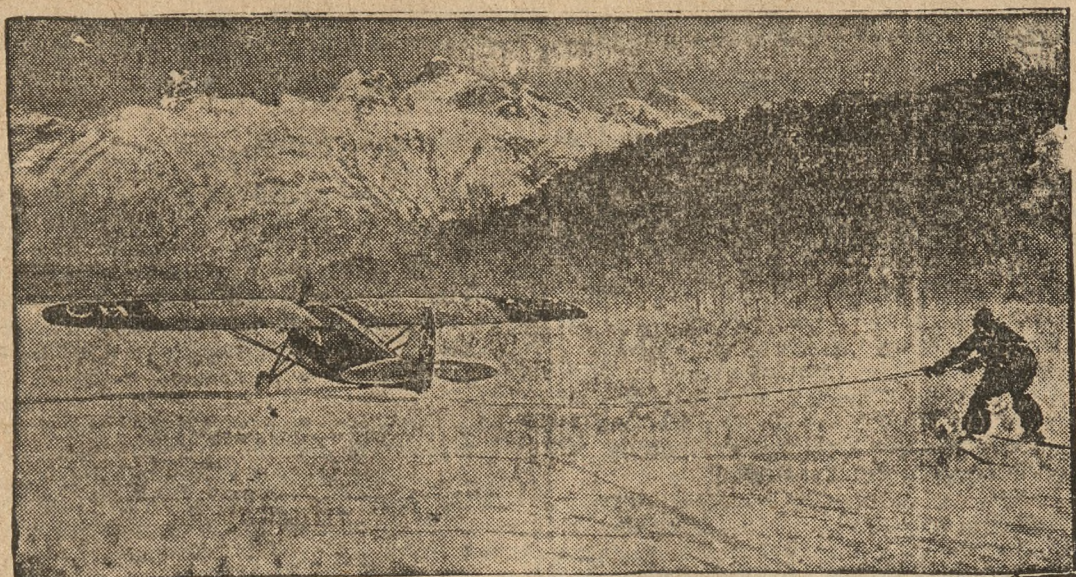
Po 250 zł na N-ry 20690 57701 59302 64705 70725 79049 84723 85201 92441 95076 95498 97978 97338 98613 99345 100684 107244 107549 113269+ 115219 125859 129046 147043 147481 147566.

Po 200 zł na N-ry:

723 977 97 1229 50 363 439 66 78 94 520 54 83 865 72 2188 44 295 3003 12 418 41+ 592 638 714+ 8696 946 4030 122 210 36 315 86+ 428 73 581 678 702 5129 204 14 42 403 555 803 919+ 42 6058 421 675 81 713 971 7221 466+ 608 713 813 8212 362 499 551 92 661 714 829 30 39 9225 468 502 624 10067 358 442 758 828+ 11226 304 80 94 869 919 34 84 12058 180 85 226 420 507 621 989 13671 87714186 391 403 50 67+ 501 701 15024 138 83 332 506 726 16061 80 116 206 09 45 320 33 485 635+ 76 725 800 11 13 89 900 13 17014 77 185 380 441 564 631+ 858 942 18121 222 414 696 700 17 801 42 19112 68 428 36 96 690 717 25 906 20258 338 40 838 921 34 72 21064 80 348 617 22411 585 623 85 798 995 23108 239 600 24467 589 730 58 903+ 56 59 84 25025 58 261 321 437 789 832 64 77 26121 219 50 671 87 836 27131 634 818 20 954 59+ 28050 279 341 92+ 459 514 719 898 338 29221 97 398 535 4 34 30062 23 76 142 359 530 31 943 31149 599 673 967 73 75 32558 4 235 323 560 604 713 37 814 917 33073 5 44 614 783 34024 132 390 837 35016 99 267 427 537 45 716+ 35+ 47 805 36202 406 94 548 797 37155 462 688 721 814 917.

32865 71 440 500 56 677 78 839 43 39096 221 344 555 62 479 40002 110+ 274 368 636 88 712 41089 122 75 628 94 755 876 922 45 42904 38 43029 56 11+ 264+ 310 531 706 15 813 74 917 44141 51 96 393 488 6+ 817 99 917 88 45306+ 58 437 519 609 32 89 745 61 981 84+ 46031 86 385+ 429 77 322 780 47090 188+ 367 95 5+ 6 734 54 77 88 947+ 48038 79 301 550 620 24 94 707 49276 341 528 80 82 87+ 45 5059+ 938 70 51073 206 580+

Sport i kultura fizyczna



SKIJORING ZA SAMOŁOTEM

Najnowszy rodzaj sportu zimowego, uprawiany przez odważnych sportowców w St. Moritz.

XII Rallye Monte Carlo

Klasyczny zjazd gwiazd, obejmujący całą Europę, zorganizowany przez Sporting Club Monaka przy współudziale wszystkich uznanych europejskich automobilklubów, odbędzie się w dniach od 21 do 25 stycznia b. r. po raz dwunasty.

Regulamin tegorocznego zjazdu został dalece zmieniony i przewiduje, że uczestnicy muszą jeździć zgóry wytkniętymi szlakami, rozpoczynającymi się w różnych krańcach Europy, a kończącymi się w Monte Carlo, gdzie powinni stanąć 25 b. m. między godz. 10 a 16. Uczestnikom, którzy obrali wyjątkowo trudniejsze szlaki, zaliczona zostanie większa ilość punktów dodatnich, np. za start z Aten 1000, z Tallina (3474 km) 950, z Bukaresztu (2942 km) 920, z Umea na ptn. od Sztokholmu (3751 km) i Stavanger — Norwegia (3638 km) po 880, z ptn. cyplu Szkocji z John O'Groats (2956 km) 820, z Valenca — Portugalia 800; Palermo 692.

Na wszystkich etapach zjazdu zawodnicy muszą utrzymywać średnią szybkość 40 km/godz., jeżeli chcą osiągnąć maksimum punktów dodatnich. Za każde opóźnienie jednogodzinowe na punkcie kontrolnym zaliczony zostanie jeden punkt karny, przy czym czas startu obciążony zostanie opóźnieniem.

Podział wozów na dwie klasy również w tym zjeździe został utrzymany; przy przyznaniu zwycięstwa nie zostanie uwzględniona przynależność do tej czy innej klasy. Obsada wozów o poj. do 1.5 ltr. wynosić musi 2 osoby, ponad 1.5 ltr. cztery. Przyczem dwie mogą być zastąpione balastem. Start wozów na wszystkich punktach startu odbędzie się równocześnie i o jednym czasie. Po przyjeździe do Monte Carlo zawodnicy poddani zostaną dodatkowym próbom celem określenia stanu technicznego wozów. Przeciętą wynikią z tych prób i ukończonej jazdy stanowić będzie o klasyfikacji.

Przez Polskę prowadzi w tym roku dwa szlaki: tallinowski i bucharsztyński. Na skutek starań A. P. zostały one na terenie naszego kraju znacznie przedłużone, otrzymując dzięki temu drugą i trzecią z rzędu największą ilość punktów dodatnich.

Szlak z Tallina prowadzi przez Rygę, Królewiec, Pułusk, Warszawę, Kutno, Poznań, Gorzycko, Berlin, Brukselę, Paryż, Lion do Monte Carlo (3474 km); szlak z Bukaresztu natomiast przez Jassy, Stanisławów, Lwów, Lublin, Warszawę, Kraków, Cieszyń, Pragę, Frankfurt n. M., Strasburg, Lion do Monte Carlo (2942 km).

Pierwszy szlak obrało 31 uczestników, drugi 9; z John O'Groats wystartuje 30, z Aten 15, z Valenca 16, z Umea 10, ze Stavanger 10, z innych 4. Ogółem zapisało się 125 uczestników, a więc o osiem więcej niż w r. ub. Bezwzględna przewaga liczebna w tegorocznym zjeździe i po raz pierwszy ma Anglię.

W Polsce wyznaczono punkty kontrolne w Warszawie, Lwowie i Krakowie. W b. r. uprzywilejowaną została Warszawa, przez którą przejeżdżać będzie 40 uczestników, startujących z Tallina i z Bukaresztu.

Startujący w Tallinie przejeżdżać będą przez Poznań dn. 22 b. m. od godz. 19.20 i 23-go od 7.40.

Dnia 22 b. m. o godz. 23.45 warszawska rozgłoszła P. R. nadsłania specjalny komunikat A. P. o przebiegu XII Rallye Monte Carlo.

Ważne uchwały Walnego Zebrania Ligi

Przez dwa dni ubiegłe (sobota i niedziela) toczyły się w Warszawie obrady rocznego walnego zebrania Ligi, na których powzięto szereg bardzo ważnych uchwał, mających doniosłe znaczenie dla rozwoju piłkarstwa. Przedewszystkiem uchwalono reformę systemu rozgrywek ligowych. Wszystkie drużyny Ligi zostaną podzielone na dwie grupy po 6 klubów każda. Do grupy zachodniej należą: Cracovia, Wisła, Podgórze, Garbarnia; do grupy wschodniej — drużyny warszawskie (Legia, Warszawianka, ŁKS, drużyny lwowskie (Pogoń, Czarni), oraz 22 p. z Siedlec. Do finałowych rozgrywek wejdzie 6 klubów po 3 z każdej grupy, pozostałe 6 walczyć będą o spadek do klasy A.

Pozatem walne zebranie uchwalilo znieść zarząd główny Ligi i powiększyć zarząd ścisły do 9 osób. Zniesiono zakaz konkurencji oraz postanowiono, aby na przyszłość mogli sędziowie mecze ligowe również miejscowi arbitrzy. Sędziowie mu-

szą być wyznaczeni przez Polskie Kolegium Sędziów na 20 dni przed meczem. Na 14 dni przed zawodami, drużyny mają prawo zażądać od PKS zmiany wyznaczonych sędziów.

Zebrani postanowili wreszcie odrzucić propozycję niektórych okręgów 3-letnią karencję uchwaloną jednak, aby gracz, który przechodzi do innej drużyny mógł wystąpić w barwach tego ostatniego klubu dopiero po roku, a w razie otrzymania wykreślenia po 2 latach.

Po uchwaleniu preliminarza budżetowego przystąpiono do wyboru nowego Zarządu.

Prezesem został wybrany mjr. Żołędziowski wiceprezesami: płk. Goebel i Skwarczewski, sekretarzem red. Mosin, zastępcy: Wolamin, skarbnikiem: Derda, członkami Zarządu: dr. Wołakowski i kpt. Słoniewski. Delegatami na walne Zebranie P. Z. P. N-u wybrano: dr. Obrubańskiego, płk. Izdebskiego i inż. Rosenstocka.

Dwie porażki hokeistów po'skich w Pradze

L. T. C. (Praga) — Reprez. Warszawy 6:1 i 2:0

Pierwszy tegoroczny występ naszych hokeistów, którzy wylechali do Pragi, zakończył się dotkliwą porażką. Przez pierwsze dwie tercje gra po obu stronach równorzędna. W trzeciej tercji następuje katastroficzne za-

łamanie. W ciągu kilku minut strzelili Czesi aż 5 bramek. Jedyny punkt dla Polaków zdobył Kryzier. Publiczności 6000. Sędziował p. Turyes.

W drugim dniu nasza drużyna grała już znacznie lepiej, przegrywając tylko 0:2 (0:0, 0:1, 0:1).

WILLIAM J. LOCKE

Przedruk wzbroniony

Dziki Amos

(The Coming of Amos)

Przekład autoryzowany z angielskiego

Mówiłem już, że stosunki moje z pasierbicą były bardzo złe, ale pełne delikatnych niedomówień. Z drugiej strony zająca dziewczyna kochała córkę ojca. Już, już miałem jej zapytać, czy jej typem jest Amos i ugryzłem się w język. Dusze dziewczyna kochała mnie bardziej niż niejedną nasze zakreśliły instynktownie między sobą subtelną linię demarkacyjną, której nie mogliśmy przekraczać bez obustronnego zezwolenia. Ale zagadkowe „nie” Doroty było tak przejryste, że do myślenia nie odrzucało, o kogo jej chodziło. Uśmiechnąłem się więc ponuro i przeklekałem w myśl młodego osła, że zamiast chwycić się konkretnej rzeczy goni po świecie wiatry.

W dwa dni później Nadia wróciła od pani Blennerhasseta z Cap Ferrat i zaprosiła mnie na podwieczorek do Mont Fleuri. Pierwsze jej słowa zmiały:

— Słyszałam, że mój kochany niedźwiedź był w Cannes.
— Skąd księżna wie? — zapytałam.
— Widział go mój znajomy w Beau Rivage

— z kimś drugim. Dlaczego mi państwo nie dali znać? Byłabym do niego zatelefonowała. Pani Blennerhasset posłałaby po niego swój samochód.

— On zabawił tu tylko jedną noc — en passant — rzekłem.

— Ale byłby został dłużej, może nawet parę miesięcy, gdyby się dowiedział, że chciałaby się z nim zobaczyć.

Patrzyłem z uśmiechem na dumnie podniesioną głowę.

— Przypuszczam — dodała chłodnym tonem — że pytał o mnie? Nie mogłem zaprzeczyć.

— Pewnie dużo jego listów spoczywa na dnie Sekwany tak samo jak i moich.

— To też tem bardziej powinnam się była z nim zobaczyć. Mistrz postąpił bardzo bardzo nieuprzejmie.

Zaczęłam kosztować pierwszych owoców kłamstwa Doroty. Odpowiedziałam wykretnie, że Amosowi ogromnie się spieszyło do Anglii.

— Cóż to za kobieta?

— Kobieta? Droga księżno, Amos ma tyle rzeczy na głowie, że o kobietach nie myśli. I zresztą gdyby miał w Anglii jakąś Dulcyneę, toby jej nie opuścił na cały rok, poto tylko, żeby szukać Ramona Garcii.

— Wiedział, dlaczego mu się tak spieszyło? Wyjaśniłem, że nabrał ambicji na punkcie na uki. Nadia zmarszczyła z niedowierzaniem delikatne czoło i zapytała:

— Wiedział, że szukał Ramona?

Walne zebranie K. S. Legia

Niezwyczajnie pomyślny stan finansowy wicemistrza Polski.

W dniu wczorajszym odbyło się doroczne walne zebranie K. S. Legii przy niezwykle licznej udziale członków. Zebranie zagało o godz. 15-tej prezes p. Barkowski, poczem na przewodniczącego zebrania wybrano p. mgr. Dobierzewskiego, na sekretarza p. Skrzypczaka. Następnie został odczytany i przyjęty przez obecnych protokół z ostatniego walnego zebrania. W dalszym punkcie porządku obrad wzięto graczom I drużyny pamiątkowe odznaki za zdobycie mistrzostwa w klasie A. Następnie składali sprawozdanie ustnie członkowie zarządu. Prezes Barkowski podkreślił dodatnie rezultaty pracy klubu czego dowodem było zdobycie po raz piąty mistrzostwa okręgu oraz wicemistrzostwa Polski P. Z. P. N. Kończąc swe przemówienie, zaapelował prezes Barkowski do gremialnego startu o Państwową Odznakę Sportową. Niezwyczajnie ciekawie przedstawiało się sprawozdanie skarbnika p. Schmidta. Dowiedzieli się z niego zebrani, że przychody klubu w roku ub. zamknęły się cyfrą ponad 15 tysięcy złotych czyli o 7 tysięcy więcej, aniżeli w roku 1931. Saldo za rok sprawozdawczy wynosi 1574 zł 90 gr. co jest bardzo poważną sumą, świadcząca zarówno o niezwykle pomyślnym stanie finansowym wicemistrza Polski, jak i popularności i aktywności Legii na terenie Poznania, która uprawiając jedynie piłkę nożną, potrafiła w obecnych czasach kryzysowych zamknąć księgę kasową tak poważną nadwyżką, która niewątpliwie nie doskonuje żaden z ligowych klubów. W sumie saldo tegoroczne było wyższe o 165 proc. od zeszłorocznego!

Jako ostatni składali sprawozdanie p. Skrzypczak kier. oddziału piłki nożnej. Ciekawsze dane były następujące: I drużyna rozegrała 41 zawodów, 24 wygrując, 8 przegrywając i 9 remisując przy stosunku bramek 116 przeciw 49. W rozgrywkach brało udział 27 graczy. Najwięcej zawodów rozegrał Dusiak (40) po 39 meczach: Jędrski, Lipiak II, Zarembo, Górski 36 razy zagrał Mazur 34 Chmielewski 33 Kwintkiewicz I. „Królem” strzelców I drużyny był doskonały lewoskrzydłowy Mazur który strzelił 30 bramek, następnie Chmielewski (21) Zarembo (20), Górski (12), Kwintkiewicz II (11).

II drużyna rozegrała 25 zawodów, wygr. 15, przegr. 4, remisowała 5. Bramek 79:43. Grało 39 graczy. Najwięcej bramek strzelił Mielcarek (19). I drużyna rozegrała 15 spotkań, wygr. 5, przegrała 6, remisowała 4 razy. Stosunek bramek 30:37. Po 14 razy grali Biederman II, Sadalski II i Tarnowski. Ogółem rozegrali wszystkie trzy drużyny 81 zawodów, z czego 45 wygrały, 13 przegrały, i 18 remisowały. Stosunek bramek wyniósł w sumie 225:129.

Po sprawozdaniu gospodarza klubu, p. Geneja, imieniem komisji rewizyjnej wniósł o udzielenie absolutorium całemu zarządowi, co na wniosek jednego z członków (Likowskiego) uchwalono przez aklamację. Po przyjęciu drobnych zmian statutowych przewodniczący zarządu krótką przerwę.

Po podjęciu obrad na nowo przystąpiono do wyboru nowych władz klubu. Niezwyczajnie harmonijnie przeprowadzone wybory dały następujące wyniki: prezesem przez aklamację został wybrany p. mgr. Dobierzewski (kierownik wydziału personalnego Izby Skarbowej). I wiceprezesem p. Wojtałowicz, II wiceprez.: vacat chwilowo; sekretarzem wybrano również przez aklamację p. Barkowskiego zastępcą p. Palacza, skarbnikiem p. Reckiego, radnymi pp. Bogusiewicz i Nogaja. Kierownikiem wydziału gier został p. Skowroński, członkami: Andrzejczak, Głowacz, Anioła i Schmidt Alf. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Skrzypczak Geneja i Chmielewski, zast.: Mocniejszy i Bartkowiak.

Delegatami na roczne walne zebranie P. Z. O. P. N. wybrano pp. prez. Dobierzewskiego, Schmidta i Głowacza. Na tem zostało zakończone o godz. 18-tej zebranie którego obrady stały na wysokim poziomie i odbyły się zarówno sprawnie jak i w niezamąconej niczym harmonii.

Jak się dowiadujemy nowy zarząd K. S. Legii ma zamiar powołać do życia w najbliższej przyszłości t. zw. „kuratorium” klubu w skład którego wejdzie szereg wybitnych osobistości naszego miasta.

Pierwszy mecz hokejowy o Mistrzostwo Okręgu w kl. A

AZS — Warta 4 : 0 (0 : 0, 1 : 0, 3 : 0)

Na lodowisku AZS-u rozegrany został wczoraj w południe pierwszy w tym sezonie mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu w kl. A. Do walki stanęli starzy rywale: AZS i Warta. AZS wystąpił bez swego najlepszego gracza Olimpijczyka Ludwiczaka, który wyjechał do Pragi oraz bez Urbankiego, któremu dowodził jednego z miejscowych pułków nie udzielił pozwolenia z bliżej nieznanych nam powodów. Warta grała w swoim normalnym składzie.

Zawody, które zostały rozegrane przy kulturalnym następnym mrozie zakończyły się pięknym sukcesem Akademików, którzy gładko mecz wygrali 4:0. Wyższość AZS-u nad przeciwnikami uwydatniła się dopiero w dwóch ostatnich tercjach. Pierwsza przeszła bezbramkowo. W drugiej tercji Warmiński z pięknego przebiegu zdobywa prowadzenie. Trzecia tercja przynosi trzy dalsze bramki.

które strzelała po kolei Zieliński, Krzyżagórski Wład. oraz Warmiński (z podania Zielińskiego) Warta, która grała zabadzo defenzywnie nie mogła się zdobyć nawet na honorową bramkę.

Najlepszym na boisku był Warmiński, inicjator wszelkich ataków AZS-u. Zadowolili w zupełności Zieliński, Stanek i bracia Krzyżagórscy. Nowy bramkarz Kowalski, który jest uczniem słynnego Stogowskiego, nie miał zbyt wielkiego pola do popisu. Z Warty najlepszymi byli Leśniak i Sobkiewicz. Ten ostatni jednakże faulował zbyt brutalnie (faul na Zielińskim w pierwszej tercji). Sędzia p. Sobiesław Paczkowski nie zadowolili w zupełności. Był zbyt „wyrzucił” na brutalną grę nie których graczy, których wystawianie za „bandy” aż się samo prosiło. Również ze „spalonymi” nie zawsze był p. P. w porządku! Publiczności mimo przenikliwego zimna zebrało się dużo.

Bilorówna i Kowalski mistrzami Polski na rok 1933

Cieszyń. W niedzielę z okazji 40-to lecia Cieszyńskiego Towarzystwa Łyżwiarstwa rozegrano w Cieszyńcu zawody o mistrzostwo Polski w jeździe figuralnej parami. Warunki terenowe i lodowe znakomite. Startowały tylko trzy pary, które wykazały doskonały styl.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo Polski zdobyła ponownie para lwowska Zofia Bilorówna i kpt. Tadeusz Kowalski, uzyskując 11,25 punktów na 12 możliwych. Wicemistrzostwo Polski znalazło się znowu w rękach par warszawskiej Rudnicka — Theuer — 10,75 punktów.

Dwa zwycięstwa Chmielewskiego w Szwecji

Sztokholm. (PAT) Jak już podaliśmy w poprzednich depeszach, Chmielewski rozegrał w Sztokholmie dwa mecze. Pierwszy z szwedem Flodstroemem zakończył się zdecydowanym zwycięstwem pięciarcza polskiego przez k. o.

Drugie spotkanie z Oestlingiem zostało unieważnione.

i na zasadzie orzeczenia sędziów powtórzone. Zwycięstwo odniósł znowu Chmielewski, mający cały czas zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem.

Wyprawa Chmielewskiego zakończyła się zatem całkowitym powodzeniem.

TEGOROCZNE MISTRZOSTWA POLSKI W HOKEJU

Zawody o mistrzostwo Polski odbędą się w Krynicy w dniach od 1 — 6 lutego.

Mistrzostwa będą się składały z rozgrywek eliminacyjnych i finałowych. Do rozgrywek drużyny będą podzielone na dwie grupy, a mianowicie:

I grupa mistrz Warszawy, mistrz poznański - śląski, mistrz pomorski - łódzki.

II grupa: AZS. Warszawa (dawny mistrz Polski), mistrz Lwowa, mistrz Wilna, mistrz Krakowa.

Szczegółowy program rozgrywek przedstawia się następująco:

Rozgrywki odbędą się według następującego planu:

1 lutego: mistrz poznański-śląski — mistrz pomorski

Łódźki, mistrz Lwowa — AZS. Warszawa, mistrz Wilna

— mistrz Krakowa.

2 lutego: mistrz Warszawy — mistrz poznański-śląski, mistrz Wilna — AZS. Warszawa, mistrz Lwowa

— mistrz Krakowa.

3 lutego: mistrz Warszawy — mistrz pomorski-łódzki, mistrz Krakowa — AZS. Warszawa, mistrz Lwowa

— mistrz Wilna.

4 lutego przerwa.

5 lutego półfinały.

6 lutego finały o pierwsze i trzecie miejsca.

ZWYCIĘSTWO ŁÓDZI NAD WARSZAWĄ W BOKSIE

W niedzielę w gmachu Cyrku w Warszawie odbył się doroczny międzymiastowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Łodzi. Zwyciężyła drużyna łódzka w stosunku 9:7.

Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach, zwłaszcza osłabiona była Warszawa, która bez swojego najlepszego zawodnika, Maleskiego, Gossa i Miszaka. W barwach Łodzi zabrakło Chmielewskiego.

Wszystkie walki stały na dość niskim poziomie. W walce Muszej Pawlak (Ł) nie rozstrzygnął walki z Rotholcem. W walce Koguciej Leszczyński (Ł) przegrał z Kaziemskim. W piórkowej Wozniakiewicz (Ł) wygrał na punkty z Borensteinem. Następna walka Banaś (Ł) — Głowacki (W) zakończyła się remisowo. Spokanie w walce półśredniej Garmarek (Ł) — Pisarski (W) zostało przerwane odrazu w pierwszej rundzie na żądanie lekarza. W pierwszych minutach Garmarek uderzył w oko Krawi i nie może dalej walczyć. Zwycięstwo przyznano Pisarskiemu. W średniej Stahl II (Ł) walczył wynik remisowy z twardym Doroba (W). W półciężkiej Kempa (Ł) niespodziewanie, ale zasłużył na pokonanie Karpiańskiego (W). W ciężkiej Rosław (Ł) wygrał przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie z Falkiewiczem (W). Reprezentant Warszawy jest znanym zapasnikiem, ale poraż pierwszy znajdował się na ringu.

Sędziował w ringu p. Kościelski. Widzów zebrało się około 2500.

WALNE ZEBRANIE O K. S.

W dniu wczorajszym odbyło się roczne walne zebranie K. S. Ustępującemu zarządowi uchwalono wybranie O. K. S. Ustępującemu zarządowi uchwalono wybranie

sekretem p. Tomaszewskiego, zastępcę p. Wiśniewskiego, Wład. sekretarzem p. Förstera skarbnikiem p. Stalińskiego, referentem obsady sędziów p. Wiśniewskiego Zbigniewa

Obrady nad nowym statutem zostały przerwane i odroczone na później.

Ciąg dalszy nastąpi.



Gdzie tak śpieszysz? — słuchać radja.

**Za 10 groszy dziennie
mam w domu**

opere, operetkę, słuchowiska, muzykę,
ciekawe audycje i moc aktualności.

Zalóż sobie radjo

a najlepiej idealny komplet

Defefon z Amplifonem

Do nabycia 410
w Księgarni Św. Wojciecha

Mordercy ś. p. ks. Masłowskiego przed sądem doraźnym



Bednarczyk.



Grelka.

Rozprawa sądu doraźnego przeciwko zabójcom ś. p. ks. Masłowskiego Bednarczykowi i Grelce zgromadziła na sali wielką ilość publiczności. Tym razem nawet galerię, gdzie zwykle przesiadują bezrobotni i przyszli kandydaci na przestępców, wypełniła „dobroć” publiczność, wśród której znów przeważały kobiety.

Przed godziną 9-tą rano wprowadzono pod silną eskortą policyjną oskarżonych. W długich płaszczach aresztanckich zmierzając wchodzą na salę Bednarczyk a następnie Grelka.

Wkrótce wchodzi na salę Trybunał w składzie: przewodniczący prezes S. O. dr Kornicki, oraz wiceprezes S. O. Sosiński i sędzią dr. Cyprjan. Za stołem prokuratorskim zasiadli: szef prokuratury S. O. prokurator dr. Eimer oraz podprokurator S. O. Elznerowicz.

Na wstępie rozprawy zabrał głos prokurator dr. Eimer, który podał do wiadomości sądu że ponieważ na rozprawie występuje dwóch prokuratorów, stawić wnioski będzie w imieniu prokuratury p. podprokurator Elznerowicz.

AKT OSKARŻENIA.

Następnie sąd zaprzysiął wezwanych na rozprawę świadków, poczem zastępca oskarżonego adw. Łużyński prosił o zawezwanie na dzisiejszą rozprawę dodatkowo świadków obrony: Jedrze-

czaka i Budzyna. Sąd przychylił się do wniosku obrony, polecając przymusowo powyższych świadków sprowadzić.

W czasie sprawdzania personalij Bednarczyk podaje, że w wojsku nie służył, ponieważ na wezwania nie stawiał się do poboru. Grelka spokojnie głosem donośnym zapodaje, że był karany 13 razy za kradzież z włamaniem.

Przystąpiono kolei do odczytania aktu oskarżenia wraz z uzasadnieniem, który w streszczeniu podaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma.

OSKARŻENI ZEZNAJĄ.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący zarządził wyprowadzenie z sali Grelki, ponieważ sąd postanowił przesłuchać Bednarczyka przy nieobecności Grelki.

Bednarczyk na zapytanie przewodniczącego zeznaje, że chodził do szkoły ludowej, rodzice byli robotnikami. Po śmierci rodziców oskarżony w 15 roku życia ruszył w świat. Przybył do Poznania początkowo pracował dorywczo, poczem włączył się na terenie województwa poznańskiego, wybrał się nawet do Gdyni i Gdańska koleją na gapę, skąd ponownie wrócił do Poznania. Z Grelką zapoznał się dwa lata temu nad Wartą. Po Bożem Narodzeniu, 29 grudnia r. ub. spotkał się koło Tumu przy padkowie z Grelką, który szedł spać do przytułku. W tym czasie nocował Grelka w schronach wojskowych, narzekając na biedę.

Przewodniczący: — Skąd oskarżony ma broń? Oskarżony: — Dostałem od jednego pasera, któremu dostarczyłem 3 skradzione rowery.

Przewodniczący: — A dlaczego oskarżony nie podał tego do protokołu w policji i u sędziego śledczego, tylko mówił, że rewolwer skradł z auta przy ul. Matejki?

Oskarżony: — Żal mi było pasera, jest biedny i ma czworo drobnych dzieci.

Dalej zeznaje bardzo szczegółowo, że następnego dnia spotkał się z Grelką, który zapytał się czy ma broń nabitą. Wtedy powiedział mu, że pójda na księżę, bo oni mają pieniądze. Ul. Lubrańskie go, według twierdzenia Grelki, nadawała się do tego najlepiej, ponieważ jest spokojna. W drodze powiedział, gdy napadnięty będzie się opierał „to kropiesz” (strzelisz).

Na ul. Lubrańskiego szli przez taki koło nowej elektrowni. Koło godz. 17 udali się na ul. Lubra-

ńskiego, spacerując w tę i z powrotem. Lampy się świeciły, zegar katedralny wydzwonił wówczas godzinę 5-tą. Po chwili zauważyli księdza idącego od strony miasta z pakunkami. Wówczas Grelka powiedział: „Musimy zacząć”. Bednarczyk ruszył pierwszy, ale nie miał odwagi sięgnąć po rewolwer, więc poprosił o jemuż. Ksiądz powiedział, że nie ma czasu. Przepuścili go. Grelka robił wtedy wyrzuty Bednarczykowi, że ten nie był agresywny.

W tej chwili wyszedł z mieszkania ks. Masłowski. W międzyczasie Grelka proponował mu, aby oddał mu broń. Ale bał się Grelki. Obaj napastnicy podbiegli do ks. Masłowskiego. Bednarczyk z wyciągniętym rewolwerem krzyknął:

— Stać!

Grelka podskoczył do księdza.

— Co pan ode mnie chce? — zapytał ksiądz.

— Dawać pieniądze i bądź cicho.

— Jakże możecie żądać ode mnie pieniędzy gdy daję wam jałmużnę.

Grelka wyjął portfel, zabrał pieniądze i oddawał go z powrotem napadniętemu. Ksiądz odrzucił portfel i sięgnął do kieszeni.

Bednarczyk usłyszał wtedy głos Grelki, który podskoczył w bok dwa kroki.

— Bronek wał, bo ksiądz ciągnie browning.

Na słowa te Bednarczyk wystrzelił bezwiednie, poczem rzucił się do ucieczki, za nim zaś pobiegł Grelka. Biegli z dwadzieścia minut polami i łąkami do rzeźni. Po drodze przy Starym Ryńku wstąpili na ustę, żeby „pomoczyć” butw w odzieku, aby ich psy policyjne nie mogły wysledzić. Grelka oddał mu po drodze pieniądze.

Ze Starego Rynku udali się do składu starzyzny Zygmantowskiego przy ulicy Klasztornej.

Po zakupieniu tam ubrania za 38 zł, udali się na kolację, a stamtąd do kina „Słońce” na „Raj podłotków”. (Przy tych słowach Bednarczyk śmieje się). W czasie przerwy Grelka powiedział:

— Wiesz Bronek, jak strzeliłeś widziałem, jak ksiądz podskoczył i upadł na płot.

Bednarczyk twierdzi, że na słowa te przeszły go dreszcze.

— Nie martw się, żeś go zastrzelił, na jego miejsce będzie drugi — pocieszał go Grelka.

Koleją, w oddzielnych wagonach, udali się do Sulęcinka. W mieszkaniu Grelków martwił się. Grelka śmiał się i powiedział:

— Nie martw się, jeszcze coś lepszego zbroimy.

Po nowym Roku, dn. 2 stycznia na szosie pomiędzy Środą a Nowym Miastem napotkali jadącego na rowerze młodego chłopaka.

— Uszkuś broń — rzucił Grelka.

Bednarczyk podskoczył i wyciągnął broń, chociaż nie miał jej nabitą. Grelka ściągnął chłopaka z roweru i ciągnął go do lasu. Na skraju zagajnika Grelka zabrał mu 49 złotych i zegarek, poczem zaczął wsiadać chłopakowi na rower i uciekać. W drodze w pociągu Grelka powiedział, żeby uszykował broń i gdyby jakiś policjant chciał ich zatrzymać „niech kropi”.

Na ulicy M. Focha zatrzymano ich. Na Komendzie Policji przyznał się pod wpływem wyrzutów sumienia, że zabił księdza Masłowskiego, którego stale widzi przed oczyma.

Bednarczyk ze łzami w oczach mówi, że „jeżeli Bóg przebaczy mu ten ciężki grzech to i sąd niech dla niego będzie łagodny, a jeżeli Bóg mu nie przebaczy to gotów ponieść karę na szubienicy, która już widzi przed oczyma”.

W tym momencie daje się słyszeć na sali szloch jednej z kobiet wśród publiczności.

Przewodniczący: — Czy oskarżony strzelałby, gdyby go Grelka nie wezwał do użycia broni?

Oskarżony: — Nic podobnego. Byłem zgorączkowany i nie wiedziałem co robię.

Przewodniczący: — Czy oskarżony już strzelał?

Oskarżony: — Raz w polu.

Przewodniczący: — A w Częstochowie. Jak było z napadem na listonosza?

Oskarżony: — Czynu tego nie dokonałem. Namawiali mnie tylko, żeśmy przed śmiercią wzięli te zbrodnie na siebie. Zresztą myślałem, że mnie sąd odesła do Częstochowy, gdzie mógłbym się zobaczyć z rodziną.

Przewodniczący: — Czy oskarżony widział jak ksiądz wyciągał browning?

Oskarżony: — Nie widziałem. Strzeliłem na wezwanie Grelki.

Przewodniczący: — Gdzie oskarżony przechowywał broń?

Oskarżony: — Miałem ją ukrytą w polu w ziemi, bo widziałem, że policja w czasie obław poszukuje za bronią.

Przewodniczący: — Czy gdyby oskarżony nie spotkał Grelki dokonywałby napadów z bronią?

Oskarżony: — Nic podobnego. Ja nosiłem się wtedy, gdy spotkałem się Grelką, z zamiarem sprzedaży rewolweru.

Przewodniczący: — Proszę mi powiedzieć, czy Grelka naprawdę był z oskarżonym.

Oskarżony: — Kłnę się na ten krzyż, który stoi przedemną, że mówię prawdę, a że nie ma takiego skamienia serce, to ja nie na to nie mogę.

Prok. Elznerowicz: — Kiedy oskarżony dostał ten rewolwer od paserów?

Oskarżony: — W końcu listopada albo na początku grudnia.

Prok. Elznerowicz: — Czy oskarżony nie namawiał Dymitriewa pseud. „Warszawa” do napadu jeszcze przed świątami?

Oskarżony Bednarczyk: — Nie namawiałem go. Tylko on mnie namawiał na urządzenie napadu na Przybyłę.

Adw. Baranowski: — W jakich schronach syłał pan?

Osk. Bednarczyk: — To w ziemi urządzone są schrony dla wojska. Tam nocuję włóczędztw. Nikt tam nie dostrzeże.

Adw. Baranowski: — Czy któryś z księży zainteresował się losiem Bednarczyka?

Osk. Bednarczyk: — Nie. Jeden ksiądz zapytał mnie na co mi potrzebne pieniądze. Powiedziałem, że na nocleg.

Adw. Baranowski: — Dziękuję, nie mam żadnych dalszych pytań.

(Dalszy ciąg na stronie następnej)

Szukasz męża?

Przeczytaj uważnie

Szczegóły w dziale drobnych ogłoszeń
dzisiejszego numeru

DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO

WIDOWIEC

piekarnik, lat 50, właściciel kamienicy z dobrze prosperującym składem i piekarnią w małym mieście, poszukuje żony z odpowiednim małatkim.

Nieznacznym sukces hitlerowców w Lippe dzięki gorączkowej agitacji samego Hitlera

Berlin (Tel. wł.). Oczekiwane z wielkim zaciekawieniem rezultaty wyborów do sejmiku w Lippe wykazały w stosunku do ostatnich wyborów do Reichstagu z 6 listopada 1932 roku, znowu pewien przyrost głosów narodowo-socjalistycznych. Narodowi socjaliści nie osiągnęli jednak stanu z wyborów do Reichstagu w dniu 31. 7. 32r.

Tymczasowy wynik wyborów w Lippe przedstawia się następująco:

	Reichstag	6. 11. 32	mand.
Socjal-demokracja	29.735	25.782	7 (9)
Niem. partia ludowa	4.352	3.628	1 (3)
Niemiecko-narodowi	5.923	9.414	1 (3)
Komuniści	11.026	14.601	2 (1)
Partia państwowa	821	558	— (1)
Narodowi socjaliści	38.844	33.038	9 (1)
Ewangelicy	4.510	4.079	1 (0)

Program uzdrowienia budżetu francuskiego

Podwyżka podatków, redukcja pensyj i budżet obrony kraju

Paryż (PAT.). W nocy z soboty na niedzielę rząd francuski zakończył pracę nad projektami finansowymi. Jak informują, rząd postanowił skasować zaopatrzenie emerytalne dla tych wdów po inwalidach wojennych, które ponownie wyszły za mąż. Ponadto rząd zamierza zaoszczędzić około 200 milionów franków przez zniesienie pewnych świadczeń dla b. kombatanów, którzy wyrazili na to swą zgodę. Rząd zrezygnował z zamiaru obniżyć emerytur, przy równoczesnym przesunięciu maksymalnej granicy wieku b. kombatanów z 55-u lat na 60, wzamian za co ma być ustanowiona loteria krajowa, z której zysk dla państwa obliczono na jeden miliard, względnie miliard 200 milionów. Pobory funkcjonariuszów państwowych, przewyższające 12.000 fr. rocznie, mają ulec redukcji 2-10 procent. Oszczędności, uzyskane w ten sposób wyniosą około 500 milionów. Redukcja ma charakter prowizoryczny i będzie stosowana tylko w ciągu roku bieżącego.

Kredyty trzech ministerstw: woyn. lotnictwa

i marynarki, zostaną obniżone o 650 milionów, z tego kredyty ministerstwa wojny o 300 milionów, ministerstwa lotnictwa o 200 milionów i marynarki o 150 milionów franków. Skreślenie diet personelu wojskowego i cywilnego, zatrudnionego przez władze wojskowe, przyniesie 300 milionów oszczędności. Redukcja kredytów innych ministerstw wyniesie rocznie 350 milionów franków.

Co się tyczy zwiększenia dochodów rządu, za mierzona jest podwyżka opłat od zezwoleń importowych, co wyniesie 250 milionów. Podwyżka o 5 proc. podatków bezpośrednich przyniesie 600 milionów. Podwyżka opłat od transportów kolejowych wyniesie 810 milionów. Następnie uchwalono podnieść opłaty stemplowe od czeków, co razem z podwyżką innych opłat ma przynieść łącznie 700 milionów dochodu. Rząd zrezygnował z podwyższania stawek celnich od przywozu cukru i kawy.

Grupy centrowe i prawicowe wykazują nieprzychylnie stanowisko wobec obniżania kredytów ministerstwa obrony narodowej.

głównego planu melioracyjnego. Prace potrwa-
ją dwa lata.

Dwa trupy

na torach kolejowych.

Warszawa (Tel. wł.). W okolicach Warszawy zaszły wczoraj dwa tragiczne wypadki ko-

lejowe. Na stacji Włochy usiłował wskoczyć do pociągu 33-letni Władysław Kłopotowski z Warszawy. Potknął się jednak i wpadł pod koła pociągu, które zmiażdżyły mu głowę, ręce i nogi.

Na torze kolejowym w pobliżu IV-go posterunku pod Warszawą znaleziono zmarnięte zwłoki ludzkie, przecięte kołami przez pót. Ustalono że są to zwłoki 45-letniego robotnika kolejowego, Walentego Kołakowskiego. (Z.)

Bunt Kozaków na Kaukazie

Moskwa. (PAT.) Pogłoski o buncie Kozaków na Kubaniu, które obiegały parę tygodni temu prasę zagraniczną, znalazły oficjalne potwierdzenie w wychodzącym w Rostowie nad-Donem piśmie „Ja mir i trud”. Pismo to donosi o wysiedleniu na północ całej ludności kozackiej z 3 stanic w północnym Kaukazie. Ludność tych 3 stanic wynosi przeszło 45.600 ludzi według anich ze spisu w r. 1929. Wysiedlenie zastosowano jako represję za sabotaż przy dostawach zboża i innych, zarządzonych przez władze sowieckie. Na miejsce wysiedlonych osadzono bezterminowo urlopowanych wojskowych t. zw. armji terytorjalnej i rezerwistów, członków kolektywów współdzielczych. Podobne represje będą stosowane względem wszystkich opornych stanic i wsi.

Ślady kultury słowiańskiej

z przed 4.000 lat.

Berlin (Tel. wł.). W lecie ub. roku w okolicy Złotowa, położonego w pomorskim pasie pogranicznym, odkryto 88 grobów przedhistorycznych. Obecnie komisja archeologów stwierdziła, że pochodzą one z okresu między epoką kamienną a brązową. Znalezione 129 urn, 13 różnych przedmiotów z brązu, 9 przedmiotów z kamienia i 6 ozdób z bursztynu. Wśród wykopalisk znajd. się także kamienna siekiera, osadzona na trzonie dębowym. Uczeń wiek tych wykopalisk oceniają na 4.000 lat. W grobach znaleziono również skamieniałe ziarna pszenicy oraz różne owoce. Wykopaliska te są niewątpliwie pochodzenia słowiańskiego i świadczą o wysokiej kulturze plemion, zamieszkujących ziemię złotowską, zagarniętą obecnie przez Niemcy. (tk.)

Córka cara Borysa

ochrzczona w prawosławnym kościele.

Wiedeń (Tel. wł.). Z Sofji donoszą: Wbrew oczekiwaniom, nowo narodzona córeczka króla Borysa, ożenionego z księżniczką włoską Giovanną, ochrzczona została według rytuału cerkiewnego, nie katolickiego. Chrztu dokonał niespodziewanie już w niedzielę w kaplicy zamkowej metropolita Stefan w obecności króla i całego gabinetu oraz prezydenta, Soborja i generalicji. Królowa otrzymała imiona: Marija Ludwika na pamiątkę pierwszej żony króla Ferdynanda bułgarskiego i matki króla Borysa.

Chrzest podług rytuału ortodoksów przyjęty został przez opinię bułgarską z wielkim zadowoleniem, ale jest wielką niespodzianką, ponieważ oczekiwano, że jako córka katolickiej włoskiej księżniczki ochrzczona zostanie królową w kościele katolickim.

Według ustawy bułgarskiej tylko król oraz następca tronu muszą należeć do religii ortodoksów i oczekuje się wobec tego nieporozumień z Watykanem, gdyż podczas ślubu w Asyżu, w 1930 roku, ksiądz zażądał katolickiego chrztu dla wszystkich dzieci z tego małżeństwa. (L.)

Trup zamordowanej staruszki

pożarty przez świnię.

Tuluza (PAT.). W dniu 25 grudnia r. z. policja z Cahors wykryła w Lacapelle Marival zwłok 73-letniej staruszki. Trup znajdował się na podłodze mieszkania i był nawiół pożarty przez dwie świnię, znajdujące się w mieszkaniu. Śledztwo prowadzone przez przeszło dwa tygodnie, nie dało żadnego rezultatu. Dopiero obecnie sprawa została wyjaśniona. Chodzi tu o mord rabunkowy. Bandyci, których łupem padło zaledwie 30 fr., zamordowali samotnie mieszkającą staruszkę, poczem, w celu zatarcia śladów, wpuścili do mieszkania należące do ofiary świnię. Zwierzeta, pozbawione pożywienia zaczęły pożerać zwłoki. Obaj mordercy zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu w Cahors.

Nowy kanał

Brześć n/B. (PAT.) W gminie Odrzywn pow. drohiczyński odbyła się uroczystość otwarcia kanału, łączącego jeziora Odrzywn z rzeką Pina. Długość kanału wynosi 6 i pół kilometra szerokość 10 metrów. Kanał ten osuszy 224 h ziemi, obniżając poziom jeziora o 1 metr. Obecnie samorząd przystąpił do opracowania szcze-

Kronika

styczeń

17

wtorek

Kalendarz rzymsko-katolicki
Poniedziałek Marcelgo
Wtorek Antoniego

Kalendarz słowiański
Poniedziałek Włodzimierz
Wtorek Rościszlaw
Słońce: wschód 7,37
zachód 15,53
Księżyc: wschód 22,00
zachód 9,55

KALENDARZYK METEOROLOGICZNY

Dziś o godz. 7 rano temp. powietrza niska — 7° C, po chmurno. Wiatr wschodni. Ciśnienie atmosferyczne umiarkowane, 751 mm. W ub. dobie temp. powietrza najwyższa — 7° C, najniższa — 16° C. Inspekcja Dróg Wodnych notuje dziś rano poziom Warty — 44 cm.

ZEBRANIA TOWARZYSTW POZNAŃSKICH.

Dzisiaj — poniedziałek:

17,00 — Rada Stow. Pań św. Wincentego & Paulo, w Domu Kat. św. Marcin 8.
19,00 — Koło Absolwentek Państw. Szkoły Przem.-Handl. (sekcja lit.-rozrywk.) w auli.
19,00 — Koło Absolwentek V szkoły wydz. w auli.
19,00 — Związek Rezerwistów R. P. koło IV w lok. Stary Rynek 80/82.
19,30 — Sod. Panien Urzędniczek, zebranie instrukcyjne w ognisku Piekary 2.

20,00 — Tow. Polsko-Angielskie w sali 18 Coll. Minus: referat wygłosił prof. Massey.
20,00 — Zjedn. Pracown. Rzemieśln. R. P. — sekcja krawiecka, w Domu Rzem., sala 20.
20,00 — K. S. „Posnania” u p. Jarockiej, Masztalarska 8a.
20,00 — Tow. Młodych Przemysłowców, w Domu Rzem.

Jutro — wtorek:

16,30 — Sod. Pań Miejskich, w Domu Kat. św. Marcin 8.
17,30 — Tow. Ogródków Działk. im. Marcinkowskiego u p. Jaszczki, Kraszewskiego.
19,00 — Komitet obchodu 20-lecia II żeńskiej druż. harc. im. Król. Dąbki, u p. Fangrata, Aleje Marcinkowskiego.
20,00 — Zw. b. Czwartaków, w kasynie podofic. 58 p. p.
20,00 — Tow. Młodych Przemysłowców (fryzjerzy) w Domu Rzemieśln.

NABOŻEŃSTWA.

Dzisiaj — poniedziałek:

19,00 — Sod. Pań Konfektowych, w kaplicy Sodał.
Jutro — wtorek:
9,00 — Sod. Pań Miejskich p. w. Niepok. Począ. Najśw. P. Marii, w kaplicy św. Józefa.

ZABAWY.

17 bm. — herbata z tafiarni urządzona przez „Legion Młodych”, ul. Skarbowa 4, począ. o godz. 20.
21 bm. — wielki bal maskowy Zw. Młodych Drogerzystów, w „Belwedercze”.

Z TEATRÓW

TEATR WIELKI.

Poniedziałek — nieczynny.
Wtorek — „Dolly”.
Środa — „Rigoletto” z Pia Igrosanu.

TEATR POLSKI.

Poniedziałek — „Życie jest skomplikowane”.
Wtorek — „Dżimbi”.
Środa — „Dżimbi”.

TEATR NOWY.

Poniedziałek — „Szafir”.
Wtorek — „Szafir”.
Środa — „Szafir”.

KOMEDJA MUZYCZNA.

Poniedziałek — „Jim i Jill”.
Wtorek — „Jim i Jill”.
Środa — „Jim i Jill”.

TEATR NARODOWY.

W KINACH.

APOLLO — „Mata Hari”.
AURORA — „Tajemniczy zabójca”.
COLOSSEUM — „Sza, y Dom”.
CORSO — „Narzeczona Nr. 68”.
METROPOLIS — „Pokonani zwycięzcy”.
MUZA — „Najeźdźcy”.
ODEON — „Ostatni monarcha”.
OAZA — „Pogromcy przestworzy”.
ORZEL: Zasadzka pod wodą — Eddie Polo.
RENAISSANCE — „Plan W”.
ROXY — „Piekło kobiet”.
SŁOŃCE — „Zemsta Tonga”.
SPINKE — „Romans — Greta Garbo i komedia „Flirt i Flap”.
TECZA — „Grzeszna miłość” Jadwiga Smosarska.
WILSON: „Grzesznica”.

Z zebrania lokatorów domów mag strackich

IV dniu wczorajszym odbyło się zebranie Stowarzyszenia Lokatorów Domów Magistrackich koło W. W. W. Zebranie zajął p. Weber w serdecznych słowach witając przedstawicieli „Dziennika Poznańskiego”. W zastępstwie sekretarza protokołu z ostatniego zebrania odczytał prezes p. Mataj. Z kolei przewodniczący p. Weber przedstawił do komunikatów zarządu, odczytując na wstępie rezolucję Stowarzyszenia, wysłane do rady miejskiej. W wywazowaniu komunikatów zarządu, przedstawił „Dziennika Poznańskiego” p. red. Klafkowski wygłosił referat na temat aktualnych zagadnień gospodarczych. W wolnych wnioskach do magano się energicznie ominięli czynsz w domach magistrackich oraz zatrudnienia przez magistrat bezrobotnych lokatorów tych domów. Na tem porządek obrad wyczerpano. (4)

Pogrzeb straconego Bartoszewskiego

Jak już donosiliśmy pogrzeb straconego Bartoszewskiego odbył się w dniu wczorajszym. Za kład Medycyny Sądowej wydał zwłoki Bartoszewskiego rodzinie o godz. 5.30 rano. Zwłoki prze transportowano w asyście posterunkowego policji na cmentarz św. Wojciecha, gdzie złożono je na niepoświęconej części.

Bartoszewski pojechał się wprawdzie z Bogiem i przyjął Komunię św. przed śmiercią, lecz nie złożył wymaganego przez prawo kościelne wyznanie się konfabinatu, dlatego zwłoki jego złożono w niepoświęconej części.

W pogrzebie brało udział pięć osób z najbliższej rodziny straconego.

Mordercy ś. p. ks. Masłowskiego przed sądem doraźnym

(Dalszy ciąg ze strony 3-ciej).

ZEZNANIA GREKLI.

Po kilkunastu przerwach wprowadzono z powrotem na salę oskarżonego Grekła.

Przewodniczący: — Od kiedy oskarżony zna Bednarczyka.

Osk. Grekła: — W lipcu lub sierpniu 1931 r. poznaliśmy się nad Wartą. Jak się dowiedział od Majerowej, że siedziałem w więzieniu „ośmielił się” do mnie i pokazał mi broń.

Przewodniczący: — Kiedyście się później spotkali?

Osk. Grekła: — Widziałem go dopiero po roku w sierpniu 1932 r.

Przewodniczący: — Chodził oskarżony na zebranie?

Osk. Grekła: — Nie. Żyłem z dorywczej pracy. W końcu grudnia spotkałem się z Bednarczykiem w pobliżu miejsca, gdzie ten czyn miał być popełniony. Zamieniliśmy kilka słów i poszedłem. Następnego dnia spotkałem Bednarczyka, narzekał na biedę. Udałem się z nim do miasta. Dnia 30-go grudnia znowu przypadkowo spotkał się Grekła z Bednarczykiem. Była godz. 16. Szedł wtedy. Tylko ukłonił się sobie. Grekła poczuwał papierosem Bednarczyka, poczem pożegnał go i poszedł. Chodził po mieście. Na ulicy Wodnej spotkał Jędrzejczaka. Rozmawiali o biedzie i braku pracy.

Później spotkał na Starym Rynku Łęskiego. Z nim również rozmawiał. Było wtedy parę minut po godz. 17-tej. Na St. Rynku spotkał jeszcze Urbaniewicza. Około godz. 17.30 spotkał się z Bucz-kowskim pseudonim „Spasmacher”. Po godz. 18 natknął się na „Czesłochów” Bednarczyka.

— Ciebie można wszędzie widzieć — mówię — No tak trzeba być wszędzie.

— Nie masz papierosa?

Wtedy Bednarczyk powiedział, że idzie do Zygmanowskiego do składu starzyny. Zabrał go ze sobą. Za kurtkę, którą Grekła dał poprzedniego dnia Bednarczykowi, kupił ten ostatni mu płaszcz. Następnie Bednarczyk zaproponował mu kino, a po tem zaprosił się do domu jego rodziców. Tego dnia w nocy wyjechali do Sulęcinka. W domu Greków byli do 2 stycznia. Dnia tego udał się wraz z Bednarczykiem w odwiedziny do znajomego Rychlewskiego. Po drodze Bednarczyk namówił go do powrotu do Poznania i zaniechania odwiedziny przyjaciela. W pobliżu lasu Bednarczyk wyciągnął broń i kazał mu obrabować rowerzystę. Groził mu śmiercią jeżeli nie spełni jego rozkazu.

W chwili, gdy Grekła opowiadał to, Bednarczyk, który cały czas przeczył ruchem głowy, zerwał się czerwony, krzycząc:

— Kłamstwo!

— Przez las — opowiada dalej spokojnie Grekła — udał się do stacji kolejowej. Po drodze Bednarczyk robił mu wymówki, że tak lituje się nad cudzym życiem. Pieniądże zabrał mu Bednarczyk. Z dworca chciał udać się do kolegi Stachowiaka na Górczynie. Przy budce kupił papierosy, wtedy przystąpił do nich policjant i aresztował Bednarczyka. Grekła poszedł dalej. Za parkiem Wilsona ujęł i jego policjanci. Do morderstwa ks. Masłowskiego nie przyznaje się. Do napadu na rowerzystę przyznaje się, chociaż działał pod terorem Bednarczyka.

Przewodniczący: — Czy oskarżony chodził z Bednarczykiem przed katedrą?

Osk. Grekła: — Owszem. W czwartek, 29 grudnia spotkałem się z Bednarczykiem i chodziłem z nim koło katedry i po małej uliczce.

Przewodniczący: — Czy zebraliście?

Osk. Grekła: — Nie.

Przewodniczący wykazuje dalej osk. Grekła sprzeczności w jego zeznaniach na policji i przed sądem śledczym, a teraz na rozprawie. W toku śledztwa zeznał Grekła, że ze „Spasmacherem” spotkał się w przeddzień zbrodni, a na rozprawie mówił, że dopiero w piątek. Następnie przewodniczący streszcza osk. Grekła zeznania osk. Bednarczyka.

Grekła przez cały czas stoi spokojnie.

Po wysłuchaniu wszystkiego mówi spokojnie. Proszę Wysokiego Sadu, nieprawda to wszystko. On zrobił to z zemsty, albowiem podejrzewał mnie niewątpliwie, że jestem konfidentem policji. W 1931 r. aresztowano Bednarczyka za broń i siedział 6 tygodni, a drugi raz pobiliśmy się za grę w karty. Pogodziłem się z nim, po paru dniach a nie wiedziałem, że ma taką do mnie urazę.

Dalej Grekła opowiada, że słyszał od towarzysza z sąsiedniej celi, że w kościele opowiadano, że Bednarczyk wyraził się, że go „wsypie”.

Osk. Grekła: — Jestem przestępcą. Lepaźno mnie niejednokrotnie na gorącym uczynku, lecz nigdy nie używałem broni i nie nosiłem jej przy sobie.

Następnie prokurator Elznerowicz zadaje szereg pytań. Grekła tłumaczy się wykrętnie, twierdząc, że broni nie widział u osk. Bednarczyka, że początkowo nie przyznał się do napadu na Lytkiego, bo się bał zemsty osk. Bednarczyka.

Z kolei następuje konfrontacja oskarżonych. Oba wyrzucają sobie kłamstwo, w pewnym momencie usiłują się nawet rzucić na siebie. Policja ich rozdziela.

Na wezwanie prokuratora Bednarczyk szczegółowo, szybko opowiada osk. Grekła przebieg zbrodni. Grekła słucha spokojnie, ręce skrzyżował przed sobą.

Po wysłuchaniu opowiadania towarzysza Grekła odpowiada.

— Jestem niewinny. Chociaż nikt mi nie wierzy, bo jestem przestępcą, to jednak jestem niewinny (publiczność się śmieje).

Przewodniczący: — A co Grekła powie, gdy świadkowie rozpoznają go?

Osk. Grekła: — Wpadłem w jego sidła. Mógł mnie rozpoznać, ale ja tej zbrodni nie popełniłem. Adw. Baranowski: — Czy Bednarczyk gotów jest wyjawić nazwisko osobnika, od którego dostał broń?

Osk. Bednarczyk: — Tak. Mieszka na Śródm. nazywa się Kozłowski, pracuje na kolei.

Dr. Cyprjan: — A za co skazany był Grekła na rok c. więzienia?

Osk. Grekła: — Za rabunek torebki.

Dr. Cyprjan: — Nie było wtedy chwytań za gardło?

Osk. Grekła: — Skazano mnie również niewinnie (śmiech audytorium).

PRZESŁUCHIWANIE ŚWIADKÓW.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania świadków. Jako pierwsza ze świadków zeznaje Janina Lisowska: — Pomiędzy godz. 17—18 wyszła na przedzadkę. Spotkała na ul. Lubrańskiego dwóch podejrzanych osobników. Stanela przeto na pl. Tumskim i obserwowała zza drzewa. Znajdowali się oni w pobliżu wiatryki. Mijając ich widziała twarz jednego dobrze. W tym czasie przechodził ksiądz z tęgą i walizką. Świadek opisuje dokładnie ubranie oskarżonych.

Oskarżeni wstają. Świadek przygląda się im. — Dokładnie widziałam Bednarczyka, drugiego poznaje z figury.

Obserwowała ich przez dziesięć minut, ponieważ podejrzani osobnicy odeszli, również i ona poszła w swoją drogę. Strzałów nie słyszała. O zbrodni przy ul. Lubrańskiego dowiedziała się pół godziny potem. W czasie wizji lokalnej poznała Grekła po figurze i chodzie.

Bednarczyk przyznaje, że widział świadka Grekła z uśmiechem wysydzającego zeznania świadka, zaprzeczając, jakoby on był w czasie zbrodni na ul. Lubrańskiego.

Świadek Piotr Bartosik: — W krytycznym czasie rozniósł w swoim rejonie listy. Wchodząc do mieszkania ks. Stura usłyszał strzał, wychodząc widział osobników biegnących i uirzał ciało ks. Masłowskiego. Zaalarmował ks. Stura, prosząc o zaalarmowanie policji. Uciekający znajdowali się od niego o jakieś 30 m. Twarzy ich nie zauważył. Świadek opisuje, w jakim stanie znalazł zwłoki ks. Masłowskiego.

Świadek Kesa Stanisław: — W tym dniu wrócił z miasta. Skręcił do mieszkań księży, żeby poprosić o kawalek chleba. Sportrzał wtedy dwóch osobników, których widział w przeddzień. Stali na rogu ulicy koło katedry. Widział, jak osobnicy ci, rozpoznaje tylko Bednarczyka ruszyli w ulicę. Słyszał głuchy strzał. Gdy pobiegł uirzał tylko trzęsące się sprawców. Przybiegli wraz z dwoma innymi przygodnymi przechodniami. Zastal już przy zwłokach dwóch księży i kobietę. Następnie świadek opisuje dokładnie, jak mordercy byli ubrani.

Następnie sąd przesłuchiwał świadka H. Tykłę. W chwili, gdy piliśmy te słowa, rozprawa trwa.

Jak się dowiadujemy, o ile przed wieczorem ukończy postępowanie dowodowe, to wówczas zarządza zostanie przerwa rozprawy do dnia 18-trzszego.

Bandyta który stanie przed sądem doraźnym polknął w celu samobójczym... łyżkę stołową

Jak już donosiliśmy obszernie policja poznańska zdołała zlikwidować groźną szajkę włamywaczy, którzy pod wodzą zastrzelonego przez posterunkowego na Solaczu bandyty Brzózki dokonali szeregu śmiałych włamań.

Ujęto dwu współników zastrzelonego bandyty, w osobach 23-letniego Edmunda Musielaka i 27-letniego Józefa Jankowskiego. Oba ci włamywacze, mimo młodego wieku, mają bogatą przeszłość kryminalną i są znanymi i kilkakrotnie już karanymi więzieniem przestępcami.

Obecnie poza szeregiem włamań udowodniono im dokonania rozbój w bandzie na osobie stróża Starostwa Krająowego oraz usiłowanie zabójstwa posterunkowego na Solaczu. Za czyn ten bandycki odnawiać beda przed sądem doraźnym.

Jak się dowiadujemy osadzeni w więzieniu bandyci, zdają sobie sprawę z beznadziejności swej sytuacji, wobec grożącej im przed sądem doraźnym kary śmierci, to też jeden z nich a to Edmund Musielak, usiłował w sobotę wieczorem popełnić samobójstwo. W tym celu polknął on... połamaną przez siebie łyżkę stołową. Do niedoszłego samobójcy zezwano pogotowie którego lekarz stwierdził, że życiu bandyty nie zagraża niebezpieczeństwo.

O ile nie zajdą zatem specjalne komplikacje, to bandyta stanie przed sądem z łyżką w żołądku. Aby zaś nie przyszła mu ochota polknięcia dalszych łyżek, będzie na to uważał odąd przy jedzeniu specjalny dozorca więzienny (es)

Odroczenie rozprawy przeciw Czyżewiczowi

W drugim dniu procesu przeciw oszukiwemu „dyrektorowi” Czyżewiczowi przesłuchano dalszych świadków, a mianowicie jednego z udziałowców spółdzielni p. Kaichera z Murowanej Gośliny oraz przewodniczącego komisji rewizyjnej oszukiwacza spółdzielni p. Lisieckiego. Świadek, p. Kaicher jest jednym z nielicznych udziałowców, który uzyskał w spółdzielni pożyczkę. Św. stwierdza jednak, że udział w spółdzielni zruinował go kompletnie. Ciekawe momenty wniosły do rozprawy zeznania p. Lisieckiego, którego Czyżewicz zamianował członkiem rady nadzorczej, a później „przydzielił” mu funkcję przewodniczącego komisji rewizyjnej. Jak się okazało, p. Lisiecki nie zna się w ogóle na prowadzeniu ksiąg, a kontrolę przeprowadzał w ten sposób, że porównywał obie strony bilansu. Tacy ludzie nie mogli oczywiście przeszkadzać Czyżewiczowi, który swą sytuację sprytnie wyżył.

Rozprawa przeciw Czyżewiczowi została przerwana, ze względu na sąd doraźny przeciw mordercom ś. p. ks. Masłowskiego. Ciąg dalszy rozprawy nastąpi we środę 18 b. m.

Dłże ofiary ślizgawicy

Panujący w dniu wczorajszym dotkliwy mróz nie odstraszył licznych amatorów sportów zimowych od wykorzystania „konjunktury”. Tłumnie wyruszone na ślizgawki i tory saneczkowe. Nie brak też było wypadków.

Na gołęcinieśkim torze saneczkowym złamał prawa reke 7-letni Adam Zadarecki (Skłaska 11). Przy walech Leszczyńskiego wóz woskowy najechał na saneczkującą 9-letnią Wierę Ebertowską (pl. Wolności 17). Na Widzie zaś saneczki najechały p. Władysława Szymańskiego (Gen. Pradzińskiego 13), który doznał złamania obciężka. Na ślizgawce złamała nogę p. Janina Trąpczyńska (Szamarzewskie 36). Ofiara ślizgawicy ulicznej stała się nauczycielka p. Irena Noszczyńska, która upadła na Starym Rynku nad niebezpiecznym, że złamała nogę w kostce. We wszystkich wypadkach pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie Lekarskie (55-55) przewożąc następnie ofiary nieszczęśliwych wypadków do szpitala.

W jednym z domów przy 27-go Grudnia targnęła się na życie służąca p. Anastazia Kunke, zażywając większą ilość indywu. Przyczyn rozpaczliwego kroku dotychczas nie stwierdzono.

Nowe władze Tow. Handlarzy Targowych

W ostatnich dniach odbyło się walne zebranie Tow. Handlarzy Targowych. Zebranie zajął prezes p. Sawiński. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania wygłosił p. Sawiński krótki referat dotyczący ujednolicania wewnętrznych spraw Towarzystwa. W dalszym ciągu ustępił zarząd przedłożył sprawozdanie z rocznej pracy, poczem udzielono mu absolutorium. W bory do nowego zarządu dały następujące wyniki: prezes — p. Sawiński, zast. prez. — p. Zająłka, sekretarz — p. Stróżyk, zast. sekret. — p. Ziębler, skarbnik — p. Sieradzki, ławnicy — pp. Hofman i Krawiec. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Lenorowski, Rabiega i Genslerowa. W toku dalszych obrad wpłynął do zarządu szereg wniosków, nad którymi

rozwinęła się ożywiona dyskusja. Hasłem „Cześć Handlowi” zakończono zebranie.

Na sanie do Białowieży

Odwolana z powodu polowań reprezentacyjnych wycieczka Pol. Tow. Krajoznawczego na sanie do Białowieży odbędzie się z tym samym programem w pierwszych dniach lutego. Wjazd z Poznania nastąpi w czwartek 2 lutego o godz. 15.10. powrót do Poznania we wtorek, 7 lutego o godz. 22.57. Zgłoszenia przy mnie Sekretariat Towarzystwa, ul. M. Focha 15 parter, tel. 69-91 codziennie od godz. 8—15. Lista zgłoszeń otwarta do dnia 30 bm. włącznie.

Ofiary

Administracja „Dziennika Poznańskiego” złożyła na biedne dzieci „Caritasu” dodatkowo 10,50 zł, z okazji imienin dyr. Hilarego Gottowta.

Z miasta

Koniec wakacji zimowych. W dniu dzisiejszym rozpoczęła się nauka szkolna. Rano ulice znowu zaroily się młodzieżą, spieszącą do szkół. W ten sposób skończyły się miesięczne ferie zimowe.

Ceny targowe. W dniu dzisiejszym na Placu Sapieżyńskim placowo następujące ceny: za nabiał: kg masła wiejskiego 2,20—2,40 zł, mleczarskiego 2,40—2,60, kg twarogu 0,60 zł, za litr śmietany 1,40 zł, mleka pełnego 1,80—2,00 gr, mendel iaj 1,80—2,00 zł, za mięso: kg świeżej słoniny 1,60 do 1,80 zł, cielęciny 1,20—1,80 zł, wołowej 1,30—1,30 zł, cielęciny 1,20—1,80 zł, skopowiny 1,20—1,60 zł, wieprzowiny 1,40—2,20 zł, smalcu 2,60 zł, za drobi i dziczyznę: kura 2,50—4,00 zł, para kurczak 2,60—3,80 zł, kaczka 3,50—5,00 zł, gęś 7,00—10,00 zł, para gęsi 1,50—1,70 zł, indyk 5,00 do 9,00 zł, zając 3,50—4,00 zł, za ryby: kg szczupaka 2,40 zł, okonia 1,60—2,00 zł, lina 2,00—2,40 zł, karasia 1,90 do 2,20 zł, karpia 2,40 zł, białych ryb 1,00—1,60 zł, świeżych śledzi 0,80—0,90 zł, za jarzyny: kg marchwi 20—30 gr, kg kapusty 10—30 gr, seleru 30 gr, cebuli 20 gr, za kielbasę 30—70 gr, kg brzoszwy 30 gr, za owoce: kg jabłek 0,80—1,60 zł, kg gruszek 1,00—2,00 zł, targ mały ożywiony. (Kr.)

Komunikaty

Z Towarzystwa Przyjaciół Serbo-Lużyczan. Tegoroczne walne zebranie Towarzystwa połączone będzie z wieczornicą ku uczczeniu wybitnego działacza serbołużyckiego śp. prof. Muki. Odbędzie się ono w sali Kola Towarzystwa jutra 17 bm o godz. 20 tej. Chór Tow. „Harmonia” pod dyr. p. Weigla odpowie szereg utworów serbo-lużyckich, jak „Wrót do Serbów”, „Świąty duchu prindl”, „Madeline jutry”, „Hodowna”. Wykład prof. Muki, duchowy przywódca Lużyczan”, wygłosił prof. Unił. Pozn. dr. Rudnicki. Po części uroczystej odbędzie się część administracyjna zebrania. Wszystkich przyjaciół najmniejszego serbo-lużyckiego, walczącego bohaterko z zalewem germanizacyjnym, stanowiącego słowiański wyspę pod Berlinem, zaprasza na ten wieczór zarząd Tow.

Odczyt o Jugosławii. Staniem Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego w Poznaniu wygłosi we wtorek, dnia 17 stycznia br. p. dr. Kawecka, lektorka U. P. w sali 22 Collegium Minus odczyt pod tytułem: „Słowacja”. Odczyt ilustrowany będzie licznymi przeżyciami. Początek o godzinie 20. Wstęp bezpłatny.

Tor saneczkowy „Rusalka” w Puszczykowie otwarty. Tor leży nad szosa Poznańska, 5 minut od dworca — ma 30 metr. spad, przeszło 300 metr długości, buiet i wyposażenie saneczek na miejscu. Przystanek autobusowy. Przejazd autobusem w obie strony co ½ godziny po cenach zniżonych.

Życie gospodarcze

Sytuacja gospodarcza Wielkopolski nadal się pogarsza

Międzynarodowe warunki kształtowania się sytuacji gospodarczej doznają w ciągu 1932 r. dalszego pogorszenia. Racjonalna wymiana towarowa musiła ustąpić przed zrywem się protekcjonizmu i ograniczeniami dewizowo-reglamentacyjnymi. Trudności zbytu na rynkach zagranicznych w połączeniu z silnym spadkiem konsumpcji rynków wewnętrznych, wywołanym utratą zdolności nabywania ludności nie mogły pozostać bez wpływu na sytuację przemysłu, handlu i rolnictwa.

Analizując położenie gospodarcze Polski na stosunków międzynarodowych, należy stwierdzić, że Polska, przeżywając kryzys gospodarczy, nie ma najmniejszego jak inne państwa, wykazała wielką odporność na działanie jego skutków. Głównie w dziedzinie walutowej, jak i przy stosowaniu produkcji do zdolności konsumpcyjnej rynku wewnętrznego.

Sytuacja rolnictwa doznaje w ciągu roku pogorszenia. Notowania żyta z końca roku 1931 i końca roku 1932 na Giełdzie Zbożowej i Towarowej w Poznaniu wykazują spadek o około 50%. Znacznie mniejsza różnica występuje również przy pozostałych gatunkach zbóż. Podobnie notowania żywa, jak również nabiału doznają spadku cen dochodzącego do 40%. Pomoc doraźna Rządu na uzdrowienie gospodarki rolnej nie zdołała rozwiązać przywrócenia rolnictwu rentowności produkcji.

W przemyśle wskaźniki przepracowania robotników-godzin jak produkcji i zbytu ulegają dalszemu pogorszeniu; różnica obniżenia tychże wskaźników w ciągu roku 1932 jest mniejsza niż w latach 1930 i 1931. Niekorzystnie przedstawia się sytuacja w przemyśle budowlanym, wskaźnik którego spadł w I kwadracie w 1932 r. do poziomu 17.

Kronika

Eksport bekonów z Polski w r. 1932 wyniósł 55.517.191 kg. w 1931 r. 55.304.662 kg, eksport szynki zaś 8.384.653 kg. w 1931 r. 8.726.273 kg. Z porównania cyfr wynika, że eksport w obu latach był niemal równy. Jednakowoż wartość wywiezionego towaru była odmienna. W 1931 r. wartość eksportu bekonów i szynki przyniosła krajowi 13.250.755 zł., natomiast w 1932 r. — tylko 9.368.692 zł. Spadek wartości naszego eksportu był spowodowany przede wszystkim spadkiem wartości funta.

W związku z wprowadzeniem licencji na import i eksport towarów i utworzeniem komisji handlowej, celem regulowania tych spraw „Lietuvos Zinios” aważa, iż jest to właściwie upaństwowienie handlu litewskiego, co może wpłynąć ujemnie na całe życie gospodarcze państwa. „Rytis lietuvių”, iż zarządzenie to nie przyniesie korzyści tak matemu Państwa, jakim jest Litwa.

W sobotę obradował w Warszawie w centrali Związku kupców zjazd rady naczelnej Związku eksporterów jaj. Zjazdowi przewodniczył p. Waszko, dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu.

Referat generalny na tematy standaryzacji jaj, znizki taryf kolejowych, premjowania eksportu itp. wygłosił p. B. Olmacki, wicedyrektor centrali Związku kupców. Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja.

Z rynków zbożowych

Berlin.

Po spokojnym przedpołudniu dzisiejsza giełda zbożowa wykazywała słabszą tendencję. Na rynku efektywnym płacono za zboże chlebowe o 1 markę niższe ceny a na rynku terminowym notowania brzmiały o 1/4 marki niżej jak w sobotę. Rynek mączny spokojny. Owies i jęczmień bez zmiany.

Centrala Rolników S. A. w Poznaniu, Plac Wolności 18, tel. 43-51 — wskazuje niniejszem na niższe ceny oraz wyższe skonto kasowe przy zakupie saletrazku i nitrofosu w miesiącu styczniu r. b. Ceny saletrazku i nitrofosu wynoszą: w mies. styczniu rb. zł 27,60 w mies. lutym rb. zł 28,05 za 100 kg franko stacje odbiorcze P. K. P. Różnica cen wynosi zatem zł 0,45 na 100 kg, a skonto kasowe przy odbiorze w lutym obniża się o 1%. Zamówienia po cenach i na warunkach korzystniejszych przyjmują się do 30 bm. włącznie.

208

Cedula Giełdy Zbożowej w Poznaniu

Żyto	13,80	14,00
— usposobienie stałe.		
— usposobienie stałe.	23,50	24,50
Jęczmień browarowy	14,50	16,—
— usposobienie: spokojne.		
Jęczmień 68-69 kg	12,75	13,50
Jęczmień 64-66 kg	12,25	12,75
— usposobienie: spokojne.		
Owies	13,—	13,25
— usposobienie: spokojne.	13,25	13,50
Maka żytnia 65% wł. worka	21,75	22,75
— usposobienie: stałe		
Maka pszenna 65% wł. worka	37,50	39,50
— usposobienie: stałe		
Oreby żytnie	8,50	8,75
Oreby pszenne	7,50	8,50
Oreby pszenne grube	8,50	9,50
Rzepak	44,—	45,—
Rzepak	40,—	45,—
Gorczycza	36,—	42,—
Wyka latowa	13,—	14,—
— pszenka	12,00	14,00
Groch Viktorja	20,—	22,—
Groch Folgera	34,—	37,—
Seradela	8,—	9,—
Koniczyna czerwona	90,—	110,—
— koniczyna biała	80,—	120,—

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU

Największy teatr holenderski

spłonął.

Amsterdam, (Tel. wł.) W Rotterdamie wybuchł dzisiaj rano około godziny 5 straszliwy pożar w największym teatrze Holandji „Arena”. Pożar rozszerzył się z gwałtowną szybkością i w krótkim czasie z wspaniałego gmachu pozostały tylko mury.

Gaszenie ognia utrudnione było silnym mrozem. (tk.)

Wicemin. Szembek u Mussoliniego

Z Rzymu donosi (PAT): Wiceminister Szembek przybył na dłuższą audyencję u Mussoliniego.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa (Tel. wł.) W czwartym dniu ciągnięcia 3-ciej klasy 26-tej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej największe wygrane padły na następujące numery: 100.000 złotych na nr. 58.080, 20.000 złotych na nr. 72.658, 5.000 złotych na nr. 67.380 plus premja, 2.000 złotych na nr. 36.473, 130.469, 141.108, 1.000 złotych na nr. 35237, 53516, 77493 plus premja 101.782, 137.063, 147.141.

500 złotych na nr. 480.866, 27960, 35626, 35824, 53131, 55888, 71903, 85414, 91892, 95050, 111596, 400 złotych na nr. 11434, 17616, 25107, 39602, 47663, 36367, 39378, 50066, 57542, 58000, 63211, 64785, 84474, 89945, 93655, 97741, 101120, 124834, 134445, 300 złotych na nr. 16287, 17775, 33602, 34421, 47033, 47619, 47774, 52491, 52585, 60180, 87814, 97812, 109992, 117216, 121543, 132108, 138480, 140273.

Kino „Apollo“

Seanse: godz. 5, 7 i 9-ta
Od wtorku dnia 17-go b. m.

HAROLD LLOYD

ściągać będzie tysiące publiczności na film

„KINOMANJAK“

Smutni, zmartwieni, stroskani i niecierpliwi proszeni są o przybycie na wcześniejsze seanse!

Dla wesółych rezerwujemy przeszło 1000 miejsc!

NADPROGRAM: Aktualności ze świata

Ceny miejsc od 45 groszy

415

Ceny miejsc od 45 groszy

MATA HARI Dzisiaj w poniedziałek poraz ostatni

„Kino APOLLO i METROPOLIS” to rekord taniości i dobrych programów!

Przetargi.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 17 bm. o godz. 10-tej przed poł. przy ul. Górna Wilda 76 sprzedam za gotówkę najwięcej dajacemu:

1 maszynę do szycia, 1 szafę do bielizny i 1 leżankę.

Fr. Gliwa, komornik sądowy
Poznań ul. Szmarzewskiego 26a. 159

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 17 stycznia 1933 r. o godz. 1-szej w poł. sprzedawac będę najwięcej dajacemu za gotówkę przy Starym Rynku 39: większą ilość obuwia damskiego i męskiego. Licytacja odbędzie się nieodwołalnie.

Dawid, komornik sądowy.

Poznań, ul. Śniadeckich 26. 161

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 17 stycznia 1933 r. o godz. 10 i pół przed poł. sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę przy ul. Fredry 6:

1 maszynę do cięcia tektury.

Dawid, komornik sądowy.

Poznań, ul. Śniadeckich 26.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 17 stycznia 1933 r. o godz. 10-tej sprzedam w Swarzędzu ul. Piaski 5 najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 kanapę.

Br. Czernasty, komornik sądowy.

Poznań, Chwaliszewo 58-59 — Tel 58-52.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

We wtorek, dnia 17 stycznia 1933 r. o godz. 9-tej przed poł. przy ul. Fredry 3 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę: maszynę do pisania, biurko i 2 krzesła, garni klub w skórze, 10 mniejsz. obrazów, szafę żel., stół okr. z nakryciem i 3 krzesła.

T. Barthowiak, kom. sądowy z pol.

Poznań, Wały Jagiellj 3.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

We wtorek, dnia 17 stycznia 1933 r. o godz. 9.30 przed poł. przy ul. Libelta 12 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę: urządzenie pokoju jadalnego, męskiego i saloniku.

T. Barthowiak, kom. sądowy z pol.

Poznań, Wały Jagiellj 3. 165

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

We wtorek, dnia 17 stycznia 1933 r. o godz. 10.30 przed poł. przy ul. Wesołej 3 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę: 2 lampy elektr. wiszące.

T. Barthowiak, kom. sądowy z pol.

Poznań, Wały Jagiellj 3. 166

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 17 stycznia 1933 r. o godz. 14-tej przy ul. Palacza 39 sprzedawac będę najwięcej dajacemu za gotówkę:

4 fotele, kanapę, biurko, stółik do kart i gramofon z stolikiem.

M. Cwojdzinski, kom. sąd. z pol.

Poznań, Wielkie Garbary 12. 167

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 17 stycznia 1933 r. o godz. 12 w poł. sprzedam najwięcej dajacemu za najchmistaowa zaplata:

samochód reklamowy marki Rugby.

Następnie o godz. 12.30 po poł. sprzedam

samochód osobowy marki Berliet.

Zbiórka w firmie Brzeskiauto przy ul. Dąbrowskiego 29.

Figas, komornik sądowy

Poznań ul. Kościelna 46. 168

LICYTACJA ZASTAWU.

We wtorek, dnia 17 stycznia 1933 r. o godz. 12.15 w poł. sprzedam najwięcej dajacemu za najchmistaowa zaplata:

samochód marki Fiat.

Zbiórka w firmie Brzeskiauto przy ul. Dąbrowskiego 29.

Figas, komornik sądowy

Poznań ul. Kościelna 46. 169

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 17 stycznia 1933 r. o godz. 11.30 sprzedawac będę w Poznaniu przy ul. Górna Wilda 19 najwięcej dajacemu za gotówkę:

szafę do rzeczy, kanapę i 2 fotele pluszowe koprowe.

P. Stelaniak, komornik sądowy z pol.

Poznań, Wierzbicice 32. 021

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 17 stycznia 1933 r. o godz. 13-tej w Poznaniu przy ul. Chwaliszewo 49 sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 szafę oszkloną, 1 regał, 1 stół, 1 zegar biurkowy, 1 wagę decymalną, 2 stoły składowe, 1 lustro z podstawką, 1 kanapę krytą pluszem.

St. Nowak, komornik sądowy z pol.

Poznań, ul. Bydgoska 2. 160

Szukajmy szczęścia!

Właściwie Mieczysław nie zdawał sobie sprawy, co go dzieliło od Marji. Zнали się dość dawno, kochali się, oboje byli dobrzy, a jednak... te ciągle nieporozumienia, te długie milczenia zaczęte i uporczywe, w których męczyło się każde z nich, nie mogąc znaleźć drogi do siebie, przychodziły coraz częściej.

— Dlaczego? — pytał sam siebie, wpatrzony w kółka smugi dymu papierosa. — To prawda, że teraz pogniwialiśmy się o głupstwo, ale mamy do siebie żal i urazę, która obrzymuje w obopólnem milczeniu. I o co? — Myślał dalej. Przecież gdyby powiedziała jedno słowo, jedno proste ciepłe słowo, cały ten mur nieporozumienia runąłby od razu.

Pochylił nad pracą w biurze Marja mechanicznie wypisuje cyfry i litery. Myśli przetrwałają ukryte głęboko w gęstwie zagmatwań, tylko jedno:

— Dlaczego ten Mieczysław jest taki dziwny? O co nam właściwie poszł? Drobnostka, — a jesteśmy sobie dalecy i obcy. Czyżby kochał mnie za mało? Gdyby wtedy jakikolwiek impuls z jego strony, impuls dobrej woli przejrzał zpoza jego słów, to ta lodowa ściana, jak wyrosła między nami, stopiłaby się od razu. Jest ambitny i mizy. Nie chce przyznać się do tego, że cierpi. Ja też...

Przeszedł wieczór jeden, drugi, trzeci i wiele innych w samotności w rozterce. Pewnego dnia Mieczysław, znużony tem ciągłym oczekiwaniem telefonu od niej, sięgnął po słuchawkę radiową. Zapowiedział właśnie feljeton p. t. „Szukajmy szczęścia”. Uśmiechnął się ironicznie:

— Szukajmy szczęścia... kiedyś, kiedy jeszcze byłem małym, głupim chłopcem, stara Agnieszka opowiadała o kwintach paprociach w noc świętojańska... To znaczy prawie to samo...

W słuchawkach brzmiał jakiś męski głos i mówił wyrażnie słowo po słowie:

„To nie to nam szczęście utrudnia, że życie jest skomplikowane i twarde. Nie, zło tkwi w nas samych. Jesteśmy za mało prości i za mało szczerzy. Uśmiejmy się do siebie, dzieląc nas zastony milczenia. Spowiadajmy się z każdej myśli, nie starajmy się przed sobą nawzajem nie zataić, a życie nasze włoży się prościej i jaśniej...”

Prelekcja się skończyła. Mieczysław podszedł do telefonu:

— Proszę numer 320-52. Czy to ty, Marjo?

— Tak, to ja. Wyobraź sobie, że właśnie w tej chwili chciałem dzwonić do ciebie. Słuchałem odczytu radiowego i słowa tego zupełnie nieznajomego człowieka wydały mi się najbliższe, uspięne we mnie samej. Jestem jakby obudzona...

— To dziwne, tego samego odczytu słuchałem i ja i dlatego do ciebie dzwonię. Czy pozwolisz mi przyjść do ciebie?

— Czekam na ciebie już oddawna...

Myśliwy

poszukuje dobrego terenu, najchętniej na malutkim elem racjonalnego polowania. Łask. zgłoszenia z podaniem warunków do „Par” Al. Marcinkowskiego 11 pod nr. 33. 417-1

Baczność — Obrzycko

Dla wygody i na ogólne życzenie naszych Czytelników w Obrzycku utworzyliśmy

Agenturę

Dziennika Poznańskiego, którą prowadzi p. Król — Restauracja-hotel

Wszelkie zgłoszenia na prenumeratę, ogłoszenia, zapytania etc. prosimy kierować pod powyższym adresem.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Administracja w osobie Tadeusza Piechockiego w Poznaniu.

Ogłoszenia drobne do 10 słów obliczamy po 50 gr.

Okulary - Binokle - Lornetki

w wielkim wyborze, aktualnie optycznie do twarzy przystosowane poleca

Karol Wolkowicz

27 Grudnia 9. Dyplom. Optyk. 27 Grudnia 9.

Absolwent Wyższej Szkoły Optycznej w Jena

Badanie oczu zapomocą aparatów, skonstruowanych na podstawie badań ściśle naukowych



bezpłatnie

Wielki wybór
prawdziwych szampańskich

Win mus.

po cenie likwidacyjnej

polecają

Nyka & Posłuszny

Poznań, Wrocławska 33/34, tel. 11-94

Przyjęli dostawcy win mszalnych



M. A. M.

suchy, trwały

Inhalator

kieszonkowy

ułatwia oddech,

orzeźwia, odświeża,

chroni od kataru i d.

Srodek

powszechnego

użytku

Patent.

potrzebny każdemu zawsze

i wszędzie cena 2,- zł

w aptekach i drogeriach

Prosimy nie zwiekać z zakupem

Strzeż swój dom

uniwersalnym amerykańskim

zamiem bezpiecznym

„Yale” 100% pewność

zatrasku. Główny skład

„Przewodnik”

skład żelaza. — Poznań

wzrost w ul. Kantak

św. Marcin 30, tel. 15-71

Bez odcisków



Poco nosić plekacy ból odcisków lub zbolalych zmęczonych, palących nóg, gdy jest tak łatwo pozbyć się wszystkich tych dolegliwości. Saltrat Rodell, zmieszany z wodą, wydziela tlen i nadaje wodzie kolor mleka. Gdy się zanurza nogi w tej mlecznej kąpieli tlen przenika do por i wprowadza sole lecznicze do samego siedliska bólu. Odciski są tak dalece zmiekkzone, że można je odjąć w całości wraz z korzeniami bez bólu i niebezpieczeństwa. Spuchlizna, zapalenie, stwardnienia — wszystko znika. Można nosić jak najwygodniej obuwie o cały numer mniejsze niż poprzednio. Saltrat Rodell jest do nabycia we wszystkich aptekach składach aptecznych i perfumeriach za małą opłatą z gwarancją zwrotu pieniędzy. Skład główny: L. Nasierowski, Warszawa, Kaliska 9.

413-8

FRIGORIN-MOTOR



PRZECIW ODMROŻENIOM

Hemoroidy giną!

w 5 — 6 dni bez lekarstwa i operacji.

56-letnie doświadczenie

Mam 151 podziękowań!

Wysyłam przepis 6 złotych

za pobranie portu 1,60 = 7,60

J. WIERZBOWSKI, Nowe-Pomorz

felczer szpitalny. 371g

Reflektujemy na wszelkie używane

maszyny drukarskie

specjalnie na pedały i maszyny do cięcia papieru. Laskawe oferty z dokładnym opisem, możliwie z dołączeniem prospektu lub fotografii i ceną pod M. G. Nr. 226 do eksped. Dziennika Poznańskiego.

Sale zabawowe.

W bieżącym karnawale mogą korzystać bezpłatnie z sal b. kasyna ofic. D. O. K. VII Plac Działowy 2, stowarzyszenia i związki ideowo-społeczne. Zgłoszenia od 9—15-16 w święta od 10—11.

SZCZELIWO

do maszyn, na parę i wodę, płyty gumowe, azbestowe, Klingerit, oraz wszelkie artykuły techniczne poleca najkorzystniej 4786

Biuro Techniczno - Handlowe

A. Glaser - Poznań

ul. 27 Grudnia 16. dom tylny Tel. 50-16

Wiersz napisowy 20 groszy
każde dalsze słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne do 10 słów
łącznie z napisem 50 groszy

Sprzedaje

Łyżwy
teraz tańsze

„Turki” para już od 6,50

Sportowców niki. od 10.

Hockey niki. od 14,50

Jackson Canada od 18,—

Piece

Kwintowe już od 21 6,80

kucharki 2 płomienne od

21 9,80,

tryjskie szamotowe od

21 38,50

tryjskie ozdobne od 75,—

małolikowe od 21 95,—

Wszystkie części do pie-

Łózka

metalowe od 21 28,50

Karnisze mosiężne 5,75

Maszynki do miesa kro-

jenia od 21 6,50.

Dla Pani domu

Żelazka elektryczne i mo-

sieźne do prasowania.

Kucharki elektryczne

Garki i czajniki alumini-

owe. Formy do babek.

tort i budyniów. Wyży-

maczki.

Przewodnik

Magazyn tow. żelaznych

Poznań, św. Marcin 30

Dla rolnictwa

Hacele setka 21 5,50 Ocy-

le. Podkowy. Żelazo, Łań-

cuchy, Gwoździe. Na-

zędzia kowalskie najta-

niej

Autobusem

z prowincji najbliższe

źródło zakupu. 648

Meble używane

za darmo!

nikt nie daje, lecz bard-

zo tanio sprzedaje POZNAŃ

SKI DOM KOMISOWY

Dominikańska 3, tel. 2442

Meble oraz inne przed-

mioty przyjmują również

do sprzedaży komisowej

na bardzo dogodnych wa-

runkach 4498

Potrzebujesz meble

kup tylko

u Baranowskiego

Podgórną 13. a będziesz

zadowolony, bo dobre

i tanio. 5931

Śniadalnica

przy cukierni „Fangrat”

Al. Marcinkowskiego 8.

Obiady z 2 dań 21. 0,90

z 3 dań 21. 1,10

z 4 dań 21. 1,70

Bufet gorący od 60 gr

204

OKAZJA TANIO

Szczotki do zamiatania z

czystego włosia tylko

2 złote z kokosu do za-

miatania 75 gr, szczotki

do szorowania tanio w

wielkim wyborze, ściere-

ki do wycierania 60 gr, 75

gr i 1 zł, bardzo trwałe.

dobrze, artykuły drogerij-

ne i domowe poleca bar-

dzo tanio dla wszystkich

przyjezdnych. Autobu-

sem z prowincji najkor-

zystniejsze źródło zaku-

pu więc wstąp i kup choć

drobnostkę, a przekonasz

się o obsłudze uprzejme-

i rzetelnej.

DROGERIA SW. MAR-

CINA, ul. św. Marcina 62

8362

MEBLE

tanio wprost ze składni-

cy poleca K. Bakos, ul.

Wenclawska 1. — Mos-

ci Chwaliszewski przy krzy-

żu. 5757

EGZYSTENCJA!

Przedsiębiorstwo bran-

szowej oraz dostaw

wojskowych, dobrze za-

prowadzone, — korzystnie

do sprzedania. Do prze-

cia potrzeba 5—6.000 zło-

tych. Zgłoszenia Dziennik

Pozn. nr. 408.

TRAN KURACYJNY

świeży o wysokiej war-

tości leczniczej poleca

Apteka w Bazarze. 8349

SPRZEDAM

jadłodajnie centrum z

dwoma ubikacjami w pe-

nym biegu za 2,500. Adr.

Dziennik. 11019

NAJLEPSZE CUKIERK

mentolowe na kaszel, —

paczka 30 gr, Dropsy,

anyżowe w pudełkach 21

gr, hurtownie taniej po

leca

DROGERIA SW. MAR-

CIN, ul. św. Marcina 62

Najbliższe i najtańsze

źródło zakupu dla wszys-

kich przyjezdnych auto-

busem z prowincji. Obs-

ługa uprzejma i rzetelna

836

PIECYKI

naftowe — żarowe d

ogrzewania pokoi, za-

kryty, przedśionków

warsztatów, kiosko-

u i t. p., bez szmeru

swedu. Cenniki. Zakła-

dy Handlowe — B

Śniegocki Poznań, ul.

Ratajczaka 2, II. p.

41

BIALA TRUCIZNA

na płytach gramofono-

wych St. Pelczyński, —

27 Grudnia 1. 397

WĘGLE

2,70 dostarczam w dom

Węgiel, Marsz. Foch-

25, tel. 61-08. 10912

Majątki

GOSPODARSTWO

100 pszennej, blisko Po-

znania, budynki, reszt-

kompletne 43.000, wpłat-

20.000 Pawlak, Zamkowa

4a. 1104

KAMIENICE

KAMIENICA

2 piętrowa, donosi rocz-

nie 5500. Cena 42.000. —

wpłaty 16.500. Pawlak ul.

Zamkowa 4a. 1104

Kupna

Obywatele

Poznań!

Kompletne pokoje używa-

ne oraz oddzielne meble

kupuje i płaci najlepsze

ceny tylko POZNAŃSKI

DOM KOMISOWY Do-

minikańska 3, tel. 24-42

Przyjmuje również wsze-

kie przedmioty do sprze-

daży komisowej na bar-

dzo dogodnych waru-

kach. 449

LOKOMOTYWE

motorowa używana na

tor 600 m/m. Oferty z opi-

sem technicznym i cena

sem Dziennika. 11060

Kupię

dobre futro 100,— zł. da-

ke dla rządy, derke, dy-

wanik futrzany, materia

ce włosienia. Oferty Dz.

Pozn. 11061

WÓZKI

dziecięce, używane kupi-

je, sprzedaje Bazer Szew-

ska 11, narożn. Małych

Barbar. 10986

Mieszkania do wyn.

DO WYNAJĘCIA

mieszkanie i garaż. Wia-

domość telefon 61-54.

10949